Nr. 256. We Lwowie — Niedziela dnia 15. Września 1895 Rok XX

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 zł.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo z u p e ł n i e b e z p ł a t n e g o wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola-Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz. 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

List pasterski

w sprawie wyborów do Sejmu.

Wszystkim wiernym Dyecezyj Naszych pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Zbliża się czas wyborów do Sejmu, czas dla wielu z Was, Najmilsi, pełen odpowiedzialności i troski. Bo każdoczesne wybory mają wielką doniosłość. Jeżeli bowiem od wyborów do Rad miejskich i gminnych po większej części zawisło na długie lata lepsze lub gorsze powodzenie miast lub gmin, to i od wyborów do Sejmu krajowego zależeć będą dalsze losy kraju całego. Z losem też kraju ściśle się łączy zła i dobra dola wszystkich dyecezyi, powiatów, miast i gmin, z których kraj się składa, a tem samem ściśle jest zespolone pomyślne lub niepomyślne powodzenie wszystkich mieszkańców tego kraju.

To też uchybilibyśmy obowiązkom Naszym pasterskim, gdybyśmy wcześnie nie podnieśli głosu Naszego i nie usiłowali pouczyć was, jakie są wasze obowiązki ze względu na wybory do Sejmu, które we wrześniu br. odbyć się mają, oraz jakie wam z tej okazyi grożą pokusy i niebezpieczeństwa, a to tem więcej, że stosunkowo od niedawnego dopiero czasu przysługuje wam prawo do brania udziału w wyborach, więc też niejeden z was nie zdołał jeszcze zdać sobie należycie sprawy z wielkich obowiązków, jakie prawo wyboru do Sejmu na niego wkłada.

Przedewszystkiem więc zważyć potrzeba, że ktokolwiek dzierży jakie prawo lub władzę, ten koniecznie też dźwigać musi obowiązki, z tem prawem lub władzą połączone. Tak sługa, najemnik lub robotnik każdy ma prawo do rzetelnej płacy, ale zarazem ma obowiązek do uczciwej pracy. Urzędnicy mają w swoim zakresie nadane sobie pewne prawa i władze; ale im większe prawo i władzę kto posiada, tem większe i ważniejsze ma też obowiązki. Podobnież lekarze, nauczyciele kupcy, fabrykanci, rzemieślnicy i rolnicy, słowem wszyscy, jak mają odrębne swoje prawa, tak też odpowiednie prawom tym obowiązki.

Księżom przysługują pewne znaczne prawa i taka władza, jakiej nikt prócz nich nie posiada, ale mają też i obowiązki tak wielkie, że wedle św. Grzegorza dla samych nawet Aniołów są one straszliwe.

Za spełnienie zaś wierne i sumienne obowiązków swoich każdy odpowiadać musi, niechybnie też odpowiadać będzie nietylko przed ludźmi i własnem sumieniem, ale co ważniejsza, przed Panem Bogiem, Sędzią wiekuistym.

Podobnie i za spełnienie obowiązków, połączonych z prawem wyborów bądź do Sejmu, bądź do Rady państwa, każdy wyborca zda rachunek przed Sędzią Najwyższym, a to tem ściślejszy, im większa i ważniejsza jest doniosłość. Wszak wam wiadomo, Najmilsi, że posłowie przez was wybierani mają sobie powierzoną niemałą i ważną część władzy a tem samem wpływają nie mało na losy doczesne kraju i poniekąd nawet na sprawy Kościoła św. Do sejmowych bowiem posłów należy wydawanie ustaw w sprawach szkół i zakładów publicznych, kosztem kraju utrzymywanych, uchwalanie budżetu i sprawdzanie rachunków krajowych. Nadto Sejm ma wydawać bliższe rozporządzenia w obrębie powszechnych ustaw państwowych, odnoszących się do spraw gminnych, kościelnych i szkolnych. Wreszcie do Sejmu należy baczyć na to, czy i o ile powszechne ustawy państwowe odpowiadają potrzebom i właściwościom kraju.

Do posłów, tak wielką obdarzonych władzą i znaczeniem, ale poniekąd też i do wyborców, którzy posłów powołują na urząd, tak pełny odpowiedzialności, stosować należy tę przestrogę Pisma świętego: „Nadstawcie uszu wy, którzy władniecie ludem i podobacie się sobie z wielkości narodów, gdyż dana jest wam władza od Pana i moc od Najwyższego, który się pytać będzie o uczynkach waszych, że będąc sługami Królestwa Jego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście strzegli prawa sprawiedliwości, aniście chodzili wedle woli Bożéj; strasznie, a prędko ukaże się wam: bo najsroższy sąd będzie tym, którzy są przełożeni, bo mały otrzyma miłosierdzie, ale mocarze mocni męki cierpieć będą.“ (Ks. Mądrości. R. 6 w. 3—7).

Pomni na ten srogi i przerażający a niemylny wyrok Pisma świętego niech zarówno ci, co wybierają posłów, jak i ci, co mają być wybrani, wystrzegają się tego, żeby nie ziściło się na nich inne słowo Pisma św.: „nie kładli Boga przed oczyma swemi.“ (Ps. 53.)

Namnożyło się niestety ludzi, którym się zdaje, że aż nadto wystarcza, jeśli w kościele lub w zaciszu rodzinnem o Bogu jest mowa, a za zbyteczne uważają oglądać się w życiu publicznem albo w polityce na przykazania Boskie, kościelne, na prawa św. Kościoła.

Wy, Najmilsi w Chrystusie, co wyznajecie z Psalmistą Pańskim, że: „Bóg wielki Pan i Król wielki nade wszemi bogi, bo w ręce jego są wszystkie kraje ziemi“ (Ps. 94, w. 3 i 4), rozumiecie, że przy każdej pracy wszędzie i zawsze należy sumienną zwracać uwagę na Pana Boga i jego przykazania, a to tem bardziej, im która sprawa jest ważniejsza i w skutkach swoich donioślejsza. I obyście to jedno mieli na pamięci przed wyborami, w czasie tychże i po wyborach, jużby to wystarczyło, aby nietylko ustrzedz się wszelkiego grzechu i szkody, ale też przyczynić się do rozlicznych pożytków duchownych i doczesnych, i odbyć wybory zbożnie, jak to w kraju i narodzie katolickim być powinno. Takim właśnie zbożnym wyborem był ów, który, jak to opowiadają Dzieje Apostolskie, zarządził św. Piotr, gdy rozchodziło się o wybór dwunastego Apostoła na miejsce Judasza. Wybierać mieli wszyscy Chrześcijanie. Nikt nie zalecał siebie samego, ani narzucał swego zdania, jeno Piotr św. pouczył, że wybór ten zgodnie z wolą Bożą ma się odbyć i wskazał, jakie wybraniec ma mieć zalety. Wszystkich ożywiała myśl jedna, aby wybrać na tak wielki urząd czci najgodniejszego, a gdy jedni głosowali na Józefa, inni na Macieja, rozterki między nimi nie było. Skoro los padł na Macieja, tenże za powszechną zgodą na Apostoła wybranym został. (Dzieje Apost. R. 1. w. 15 do 26). Nie było tam ani swarów, nie było agitacyi namiętnej, ani współzawodnictwa, lecz cały wybór odbył się w pokoju i zgodzie. Skutek tego był taki, że słowo Boże rosło i mnożył się poczet wyznawców Chrystusa. A działo się to jedynie dlatego, że wszyscy uczniowie chrześcijańscy mieli Boga w sercu i rozumieli, że, jeżeli według nauki Zbawiciela: „z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, zdadzą ludzie w dzień sądny“ (Mat. R. 12, w. 36), toć tem większa odpowiedzialność czeka ich za oddany głos przy wyborach.

Jesteście, Najmilsi, Chrześcijanami równie, jak ci, o których opowiada powyższy ustęp Pisma św., bądźcie więc równie sumienni, jak oni i miejcie za ich przykładem Pana Boga na oku w sprawie nadchodzących wyborów do Sejmu.

Żeby Wam dopomódz do zbożnego zachowania się przy nadchodzących wyborach, podajemy Wam, Najmilsi, niektóre przestrogi i uwagi.

1. Kto nie ma bardzo ważnej przeszkody, nie powinien uchylać się od wyborów, chodzi tu bowiem o dobro pospolite, dla którego nikt trudu, ani ofiary żałować nie powinien, a tem mniej nie powinien się dać odwieść od wykonania prawa wyboru, gdyż w takim razie mogliby wziąć górę ci, co w Boga nie wierzą, ludzie przewrotni i wybrać na posłów ludzi sobie podobnych, którzy jako tacy, nic mądrego uchwalićby nie zdołali, ba, — możeby się odważyli do stawiania wniosków, szkodliwych Wierze świętej, ustrojowi społecznemu i pokojowi.

2. Wystrzegajcie się i nie słuchajcie rady takich, co postępują nakształt onego Absalona, o którym opowiada Pismo święte (Księga II. Król. R. 15, w. 6.), że oszołomiony żądzą posiadania władzy królewskiej, pochlebiał każdemu z poddanych króla, ojca swego, a przyjmując zażalenia, słuszność przyznawał i złote góry obiecywał, byleby go chcieli zaufaniem swojem obdarzyć.

Zapewne pamiętacie, że przy ostatnich wyborach zjawiali się między wami obcy, nieproszeni ludzie i narzucali się wam jako jedyni przyjaciele i przewodnicy ludu i byleby tylko pozyskać głosy wyborców, przypochlebiali się jednym, ganili i szkalowali drugich, wreszcie szerzyli waśń i nieufność wzajemną pomiędzy ludem a panami urzędnikami, mieszczanami, ba nawet kapłanami.

Że niezgodę i zawiść szerzyli, tem samem dowiedli, że nie byli prawdziwymi wyznawcami Chrystusa Pana, który wyraźnie powiedział: „To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali“ (Jan r. 15, w. 12.). Przy dawniejszych wyborach mieliście nieraz sposobność przekonać się, że ci, co wam, byleście ich wybrali, obiecywali raj na ziemi, tak samo was okłamywali, jak kłamał szatan Panu Jezusowi, kiedy obiecywał mu królestwa całego świata.

Podobnych doradców niepowołanych i od Boga niewysłanych wystrzegajcie się, gdy do was przybywają osobiście lub nasyłają gazetki, podobne do *Przyjaciela Ludu*, *Nowego Wieńca*, *Nowej Pszczółki*, *Naprzodu* i *Nowego Robotnika*. Kto potrzebuje porady, niech pomny na słowa Pisma świętego: „Miej wiele życzliwych, a od porady miej jednego z tysiąca“. (Ekkl. r. 6, w. 6), według tego niech szuka nie obcego, ale takiego, którego nie od dzisiaj zna jako człowieka życzliwego, spokojnego, rozumnego, a nadewszystko sprawiedliwego, miłością Boga i bliźniego przejętego. Mówimy życzliwego, a nie samolubnego, co wszędzie i we wszystkiem szuka własnego pożytku i wywyższenia; mówimy spokojnego, co umie zachować pokój z Bogiem, z ludźmi i z własnem sumieniem; rozumnego, żeby nie stało się wedle słów Pisma św., że „ślepy jeśliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadają“. (Mat. r. 15, w. 14); wreszcie rady zasięgać należy u sprawiedliwego, który dobrze wie, co się Bogu i ludziom rozlicznych stanów należy: „Komu podatek, podatek, komu cło, cło, komu cześć, cześć“. (Do Rzym. 13, 7).

3. Was, których Pan Bóg liczniejszymi od innych obarzył talenty i w niezgłębionych zamiarach swoich wywyższył w narodzie naszym urodzeniem, majątkiem, urzędem, czy też wykształceniem i zdolnościami — przestrzegamy, że „od każdego, komu wiele dano, wiele żądać będą“. (Łuk r. 12, w. 48) i że jakkolwiek Pismo św. wyraźnie twierdzi, iż „Bóg możnych nie odrzuca, ponieważ i sam jest możnym“. (Job. 36, 5), przecież też upomina, że „najsroższy sąd będzie tym, którzy są przełożonymi, bo mały otrzyma miłosierdzie, ale mocarze mocne męki cierpieć będą“. (Mądr. ks. 6, w. 6, 7).

Od wyższych ku niższym warstwom zwykło spływać wszystko, co dobre i szlachetne, ale łatwiej jeszcze udziela się wszelkie zgorszenie i zepsucie. Dlatego też spodziewamy się, że przy nadchodzących wyborach przeszkodzicie wichrzeniom onych zawodowych agitatorów, to znaczy po polsku wichrzycieli, owych ludzi bez czci i wiary, gotowych gardłować za każdym, co im więcej zapłaci. Ktokolwiek takimi agitatorami się posługuje, ten zatruwa ducha narodu i naraża siebie i naród na wyrok Pisma św., że „wiatr siać będą, a wicher pożrną“. (Ozeasz 8, 7).

Tem mniej niegodna jest posługiwać się przekupstwem, które jest grzechem zgorszenia, jak każda przedajność wstrętną niesumiennością. Przekupstwo i sprzedajność zawsze i wszędzie, gdziekolwiek się pojawią, czy w sądzie, czy w urzędzie, czy przy wyborach, są w oczach ludzi obrzydliwą nieuczciwością, a wobec Boga stokroć obrzydliwszym jeszcze grzechem. Występek to Ezawa, który najświętsze swoje prawa sprzedał za misę soczewicy. Ostrzegamy wszystkich, że grzeszą przy wyborach zarówno ci, co głosy swoje sprzedają, jak i ci, co je kupują, grzeszą i ci, co biorą i ci, co dają.

I niechaj nikt z was nie mówi, że na jego jednym głosie nie wiele zależy, ale niech rozumie, że każdy jest obowiązany głosować tak, jakoby głos jego rozstrzygał o wyniku wyborów. Ufamy, że tego upomnienia naszego nie zechcecie lekceważyć, wy w szczególności, co mniejszy lub większy w około siebie wywieracie wpływ i co jesteście obywatelami, kraj swój szczerze miłującymi, że wpływem swoim zapobiegać będziecie, by ta demoralizacya przekupstwa i sprzedajności nie szerzyła się pośród nas. Żyjecie wśród świata i znacie prądy w nim panujące, z których najsilniejszym jest dziki materyalizm, to jest niepomierna żądza dobrobytu i używania. Na gruncie tak podatnym przyjąć się łatwo może wszelka najobrzydliwsza nawet, byle opłacająca się nieuczciwość, którą i jakikolwiek wróg nasz nie szczędząc grosza, wyzyskać może na zgubę całego narodu.

4. Ktokolwiek zajmuje wybitniejsze miejsce, winien chronić siebie i drugich od wszelkich rozterek i niezgody, pomny słów Chrystusa Pana „potem poznają wszyscy, żeście moimi uczniami, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“. (Jan r. 13, w. 35).

Ku temu przedewszystkiem potrzebna jest ta święta wyrozumiałość, co umie i w przeciwniku uszanować dodatnie strony, co nie podnosi tego, co jątrzy i rozdziela, ale raczej to, co łagodzi i łączy; ona niechaj będzie przewodnią myślą postępowania naszego.

5. Wreszcie z ostatnią odnosimy się uwagą do wszystkich, a dotyczy ona tego, jakich wybierać należy posłów. Przedewszystkiem więc baczcie na to, ażebyście wybierali katolików, rozumie się, że nie katolików z imienia tylko, ale takich, co szczerze wyznają zasady wiary św. i przestrzegają sumiennie przykazań Bożych i kościelnych. Nie przestrzeganie tego pierwszego i zasadniczego warunku byłoby niemałą ujmą dla narodu naszego, którego chlubę stanowi wierność stała Bogu i Kościołowi katolickiemu.

Ludzie innej wiary i innych przekonań religijnych nie powinni być przyjęci na listę kandydatów, bo skoro odmawiają powinnej czci, miłości i posłuszeństwa Panu Bogu, nie dają bynajmniej rękojmi, że zostawszy posłami, będą jedynie szukać dobra kraju i swoich wyborców, a nie własnej korzyści. Na posłów wybierajcie więc szczerych katolików, mądrych mądrością nabytą z łaski bożej, z pracy zawodowej i z pilnej nauki, a przynajmniej z doświadczenia życiowego, a nie takich, których jako lekkomyślnych i nieopatrznych lada kto obałamuci i w pole wywiedzie. Na posłów powoływać należy mężów roztropnych, pojmujących, co jaką drogą i kiedy osiągnąć można lub uchwalić należy.

Poseł powinien być nie małodusznym, ale mężem o sercu wielkiem i szerokiem, co zdolen jest odczuwać potrzeby, dolegliwości i pragnienia tak wielkich jak i maluczkich i dbać nietylko o żale i skargi tych, co z niemi się odzywają krzykliwie, ale i o tych, co cierpią w cichości i nie umieją nawet nieraz wypowiedzieć, co im dolega.

Na posłów, powtarzamy, potrzeba nam mężów wielkiego serca, coby nie dawali się zastraszać, ani groźbami i obelgami ulicznemi, ani niedali się ująć obietnicami i nie gonili za popularnością.

Wreszcie na posłów wybierani być powinni tylko tacy ludzie, którzyby w Sejmie chcieli i umieli pilnie i wytrwale pracować tak, jak tego wymagają zawiłe nieraz i trudne bardzo sprawy, o których poseł winien myśleć i rozstrzygać. Bo mandat poselski nietylko daje prawo do zaszczytu, ale oraz nakłada obowiązek do pracy. Kto nie ma na tyle czasu, albo dobrej woli, albo nareszcie potrzebnej wiedzy do takiej rzetelnej i sumiennej pracy, ten nie powinien przyjmować godności poselskiej, ani wyborcy mu jej powierzać nie powinni.

Żeby krótko rzecz całą powtórzyć, pamiętajcie, że poseł jest w ścisłem słowa tego znaczeniu wybrańcem narodu, a zatem, powinien być mężem, pod każdym względem wybornym, takim zaś nie będzie, jeżeli nie posiada głębokiej i żywej wiary, połączonej z nauką i doświadczeniem, jeżeli nie jest pracowitym i jeżeli nie łączy mądrości z roztropnością i szlachetnością serca. Takich znaleść możecie w każdym stanie, byleście ich nie szukali w pośród tych, co wiele obiecują, a jeszcze więcej mówią o wszystkiem, a najwięcej o sobie i swoich zasługach, co do pracy spokojnej a wytrwałej się nie spieszą, a natomiast gonią za popularnością lub intratnemi posadami.

Takich znaleść możecie w każdym stanie, bo w każdym stanie ma Pan Bóg wierne sługi swoje, którym nie poszczędził darów swoich. — Owszem, słuszną i pożądaną jest rzeczą, ażeby z każdego stanu, o ile możności dzielni, a uczciwi posłowie znajdowali się w Sejmie, bo w takim razie łatwiej będzie można uwzględnić potrzeby wszystkich i o nikim nie przepomnieć.

Niechże was, któregokolwiek jeste-ście stanu, Pan Bóg broni od złego ducha zazdrości i nienawiści; przy wyborach chrońcie się stronniczości i nie o to dbajcie, aby koniecznie wybrać posła z takiego a nie innego stanu, ale żeby wybrać posła takiego, któregobyście ani przed ludźmi, sui na sądzie Bożym się nie powstydzili.

Zresztą w Sejmie, gdzie chodzi o dobro wszystkich, wszyscy powinni mieć swoich rzeczników i przedstawicieli, a więc duchowieństwo, szlachta, inteligencya, mieszczaństwo i włościanie.

Ale nadewszystko wiedząc, że niezgoda psuje, a zgoda jedynie buduje, wiedząc też, że Pan Bóg nasz jest Bogiem nie waśni i nienawiści, ale Bogiem miłości i pokoju, tego pragniemy o to się modlimy, żeby, jak w Sejmie przyszłym pomiędzy posłami, tak teraz pomiędzy wyborcami nie było rozterek i waśni.

Ciężkie już są, i cięższe jeszcze podobno nadchodzą czasy, w których ostoją się chyba ci, co wytrwają przy Bogu i onych Chrystusa słowach: „To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował.“ (Jan, 15, 12).

Szukajcie więc z wielką starannością tych, którymbyście Bogu na chwałę, a naszemu narodowi katolickiemu na pożytek mogli powierzyć urząd poselski przy nadchodzących wyborach do Sejmu, ale więcej jeszcze módlcie się i radźcie się tego, który w łaskawości Swej rzekł: „Szukajcie, a znajdziecie“ (Mat. r. 7, w. 7), a którego obietnica nie zawodzi.

By was do tej modlitwy szczerej, a ufnej tem skuteczniej zachęcić, rozporządzamy niniejszem, aby we wszystkich kościołach parafialnych do dnia odbycia wyborów w niedziele i święta po sumie odmawiali księża wraz z ludem 3 Zdrowaś Marya, zaś dnia 15. września r. b. odprawioną była Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu w Monstrancyi, a po sumie odśpiewano hymn do Ducha św. *Veni Creator* z wierszykiem i modlitwą. Zamiast kazania ma być tego dnia odczytany niniejszy list pasterski.

Jako zadatek błogosławieństwa Bożego, które niechaj spocznie na was i rodzinach waszych i na całym kraju naszym, przesyłamy wam Arcypasterskie Błogosławieństwo Nasze.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Dan w Sierpniu 1895 r.

† *Seweryn*	† *Jan*
Arcybiskup metropolita lwowski	Książę Biskup Krak.
† *Łukasz*	† *Ignacy*
Biskup Przemyski.	Biskup Tarnowski.

Moskalofilski obrazek wyborczy.

Lwów d. 14. września.

O agitacyi wyborczej we wiejskim okręgu brodzkim, zwłaszcza zaś we wsi Czechach, jednej z twierdz moskalofilizmu, podaje w *Dile* obrazek charakterystyczny p. D. Tretiak, wysłużony nauczyciel w Zabłotcach — „jeden z największych tegoczesnych poetów starej partyi“ (tj. moskalofilskiej). Dlaczego p. Tretiak właśnie w *Dile* ten obrazek umieszcza a nie w *Hałyczanynie*? Posłuchajmy co opowiada on „jazyczjem“ t. j. kiepsko z rosyjska po rusku:

„Świat się kończy, nasi ruscy *borytele* bowiem rozumu nie mają. Nasza tak zwana twarda partya (moskalofile),

---

6

TAK BYŁO.

Powieść

H. Sudermanna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Na wodach ożywiło się. Ciągnący doliną parowiec wtaczał się leniwie w coraz bardziej zwężający się przesmyk światła, które przecięte przez połowę, groziło zupełnem zapadnięciem w ciemność. Jak olbrzymi czarny wąż z ognistą paszczą pędził dalej. Płomień pod kotłem sypał iskry, szaroniebieski dym wznosił się w górę ciągnąc długie pasmo chmur po wieczornem niebie, na którem już tu i owdzie gwiazdki nieśmiało otwierały oczy.

Po szosie, wiodącej z Münsterberga nadjechał wózek i zatrzymał się przed budką, ciemną i opuszczoną, bo służba udała się już na spoczynek.

Siedzenie wózka zajmował Gustaw rozparty leniwie i gwiżdżący urywane takty z jakiejś nieznanej piosenki, którą przerywał czasami, aby pociągnąć dym z krótkiej piankowej fajeczki.

Prostując się, krzyknął donośnym głosem na przeciwległy brzeg.

— Przewoźnik — ahoj!.

Długo to trwało, nim stamtąd dano znak życia. Błysk tędy i owędy chwiejącej się latarni zadrgał w cieniu brzegów, uspokoił się pomału i szląc przed siebie długą, złotą linię minął parowiec i zbliżał się do oczekujących podróżnych.

Młody tęgi parobczak, który razem z wózkiem należał do restauracyi z pod „Pruskiej korony“, odwrócił się i powiedział, ażeby wielmożny pan darował, ale to, co się zbliża, nie jest promem tylko czółnem.

Gustaw ulżył swemu gniewowi całą salwą hiszpańskich przekleństw, a furman radził, ażeby przewoźnika odesłać napowrót.

— Tak, i tu czekać jeszcze przez jakie pół godziny! — odparł Gustaw. — Nie, mój synu, to już wolę spuścić się na moje zdrowe nogi i pieszo wejść do mojej zagrody... Czy masz także zagrodę, mój synu?

— Tak jest, wielmożny panie, — odpowiedział furman, — mój ojciec posłał mnie do służby, ażebym się nauczył pańskich manier.

Gustaw uśmiechnął się i milcząc palił dalej. Z każdem otwartem, szczerem słowem, które usłyszał, z każdą opaloną twarzą, którą zobaczył, coraz głębiej wśliczgiwała mu się do serca ta niedawno jeszcze zapomniana ojczyzna.

— A ja osieł nie chciałem wracać! mruczał.

Czółno nadpłynęło.

Przewoźnik — był to ten sam stary Jędrzej, w wełnianym szalu na szyi i z dużymi łatami z żaglowego płótna na kolanach, co dawniej. Powitanie swe zaczął od wymyślań... Dlaczego nie krzyczano, że jest koń i wózek? Przecież każde dziecko we wsi wie o tem, że na takie wołanie nikt nie przyjedzie z czółnem, tylko weźmie się prom.

— Masz słuszność, Jędrzeju, — odezwał się Gustaw, klepiąc go majestatycznie po ramieniu, — to wstyd, że o tem zapomniałem.

Stary człowiek na pierwszy dźwięk znanego głosu oniemiał z przestrachu. Potem zerwawszy czapkę wyjąkał zmięszany.

— Wielmożny pan, wielmożny pan!

Wioska Wengern była lennem państwem Halewitz, a posada przewoźnika dostała się Jędrzejowi w nagrodę dwudziestoletniej służby.

Stary sługa walczył ze łzami; wziął lwią łapę, która dobrotliwie spoczywała na jego ramieniu i nie przestawał ją głaskać i ściskać w swych kościstych, spracowanych rękach.

Gustaw, który z każdą chwilą coraz bardziej zżywał się ze swą rolą młodego patryarchy, wydał rozkaz, ażeby pakunki zamknąć w budce i obficie obdarzonego furmana odesłał do domu.

Czółno odbiło, a młody dziedzic w błogiej bezmyślności spuścił rękę w ciepłą wodę i cieszył się rozpryskującemi falami, podczas gdy stary przewoźnik patrzył na niego ciągle dużemi, wilgotnemi oczyma.

— Najlepiej będzie, — odezwał się wreszcie, — jeżeli zawiozę wielmożnego pana na dół do wyspy druhów. Stamtąd już tylko połowa drogi,

Gustaw skinął głową.

Wyspa druhów! A więc legendą w ustach ludu stała się przyjaźń, która go wiązała z Jerzym, że nawet żartobliwa nazwa miejsca, gdzie dziećmi najchętniej razem przebywali, nazwa, która tylko im i niektórym krewnym była znana, stała się ogólnem dobrem ludzi, skromnem geograficznem oznaczeniem miejscowości.

Lecz gdyby przeczuwali! Gdyby widzieli widmo, które pomiędzy nich wystąpiło z otchłani!

— Nic nie żałować! — krzyknął, ściśniętą pięścią uderzając w wodę, tak, że ich całkiem obryzgała błyszczącemi kroplami.

Staremu Jędrzejowi omal wiosła z rąk nie wypadły ze strachu, odwrócił się i wyjąkał nieśmiałe pytanie.

Gustaw roześmiał się.

— To nic złego, staruszku, — przemówił — kłóciłem się tylko z mojem wewnętrznem „ja“.

— Ach, to się nie opłaci... — zauważył filozoficznie stary przewoźnik i wiosłował dalej.

Ciemna purpura na horyzoncie zwężała się coraz bardziej, ustępując miejsca fosforycznej zieleni, obramowanej srebrnemi chmurkami, wznoszącej się do zenitu, gdzie gubiła się w ciemnym błękicie nieba. Zbliżał się mrok północy, którego marzący czar znany był tylko mieszkańcom zachodu.

Czółno płynęło dalej; z pod strzechy wiejskiej wybiegła cicha, żałośna piosenka, Gustaw słyszał ją jakby we śnie, Wyspa druhów nie mogła wyjść mu z głowy.

Upłynęło tak pół godziny, gdy w środku błyszczącego źwierciadła rzeki odbił się czarny cień, wyglądający jak olbrzymi kosz kwiatów, bo nad kamiennem ogrodzeniem zwieszała się cała girlanda liści z drzew.

Była to wyspa...

Cały rój obrazów i wspomień wypłynął na jej widok z najodleglejszej głębi serca, gdzie dotąd leżał pogrążony w głuchym śnie, ciągle usypiany tą jedną ciężką myślą, która od tylu lat przygłuszała wszelkie wspomnienia o dalekiej ojczyźnie.

Gustaw wstał i chciwem okiem starał się przedrzeć zasłonę z liści. Ale białej świątyni nie zobaczył. Pogrzebaną była w zielonej masie.

Tam jednak po prawym brzegu — tam widać Uhlenfelde, dumną, starą siedzibę, gdzie przyjaciel jego Jerzy rządził jako pan i władca.

A obok niego, jako pani... cicho, nie myśleć o tem! — rzekł do siebie ostro.

W kilka minut później kroczył Gustaw samotnie po wilgotnych łąkach, których słodkie wonie, gęste i ciężkie, jakby dające się schwytać rękami, unosiły się w powietrzu. W prawo i w lewo u nóg jego brzmiał setkami głosów koncert koników polnych. Małe nieponie spłoszone jego krokami, skakały przed nim jak heroldy, a w koronach wiązów otaczających drogę, od czasu do czasu słyszeć się dawały pozdrawiające szepty i szmery.

Wysokie trawy i chwasty ocierały się o jego ręce, oplątywały jego nogi, jak gdyby łagodnymi więzami starały się przykuć go na nowo do zapomnianej ojczyzny.

(C. d. n)

w której p. Wasyl Czerniak Łys z Czech bardzo wybitną rolę odegrać pragnie, sama nie wie co czyni, a nawet nie wie czego chce.

Oto np. po śmierci posła brodzkiego księdza Sirki (ks. Sirko był najzawołańszym agitatorem moskalofilskim i wrogiem narodowców w ogóle) nastąpiły nowe wybory, trzeba więc było koniecznie postawić w swoim czasie jakiegoś kandydata na posła. I cóż robią? Nie mogąc wydobyć znaczniejszej sumki od p. dr. Dołżyckiego (adwokata brodzkiego), udali się do Lwowa i sprowadzili p. profesora Antoniewicza w sam przeddzień wyboru; ten miał postawić i ogłosić nowego kandydata. Już noc, godzina 9, a nazajutrz rano wybory; ludzie zjechali się, wyborców wszędzie pełno. Z ciekawości i ja także poszedłem na tę naradę; dr. Antoniewicz mówi ślicznie, prześlicznie; dr. Dołżycki mówi dobrze, ale snać nie dogodził, bo wezwano p. Hawryluka, gospodarza z Ponikwy.

Hawryluk przestraszony rzekł: „Czego wy ludzie chcecie odemnie? coście sobie we mnie upatrzyli? Ja z pod słomianej strzechy, ja was godnie przedstawiać nie będę.“ I uciekł do domu. Tedy rzecze p. Wasyl Czerniak: „Niechaj p. Tretiak z mową wystąpi!“ Na to odpowiada p. Wł. Łucyn: „To już zapóźno!“ I rzeczywiście zapóźno wzięto się do dzieła, bo dr. Dołżycki tylko 17 głosów otrzymał, a p. Barwiński 184 — a za truneczek wypity na konto dr. Dołżyckiego obaj prowodyry zapłacili u Hermana i Stoka, jak się sami potem skarzyli, coś do stu zł. Oto robota, jakiej drudzy nawet nie potrafią. Żal mi tylko, że się napróżno skompromitował godny i wielce zasłużony człowiek prof. Antoniewicz.

Ano teraz znowu pora wyborcza nastała. Wezwał mię p. O. A. Monczałowski (już nie twardy, ani moskalofil, ale nastojaszczyj Moskal, współpracownik *Hałyczanyna*), abym się w sąsiednich wsiach o dobre przeprowadzenie prawyborów postarał. Dowiedziawszy się tedy od p. Wasyla Czerniaka, który ze Lwowa od p. Monczałowskiego wracał, że dnia 4. odbędą w Czechach prawybory, na które on i mnie zaprosił, poszedłem i zastałem już prawybory. Zastałem p. Wasyla Czerniaka przysłuchującego się pod drzwiami, jak który głosuje, a gdy nadszedł gospodarz Filip Czerniak, rzecze do niego Wasyl: „Idź i głosuj na Wasyla Nyczaja, Antoniego Czerniaka i Iwana Woźniaka, bo jak nie, to ci mordę nabiję, że powyżej nosa spuchnie!“ Tak powiadał wszystkim, którzy przychodzili, Filip zaś wrócił się i patryotnicy za nim kamieniem rzucili.

Po ogłoszeniu wyborów wszedłem do kancelaryi, gdziem usłyszał krzyki: Kłamstwo! niesprawiedliwie, nieprawda, fałszerstwo, złodzieje, kiełbaśnicy itp. Chłopi byli podpici; przywodził im. oprócz W. Czerniaka, Kostia Czerniaka i Wasyla Nyczaja, także ślepy na jedno oko Iwan Łeśków, chełpiąc się tem, że to on pierwszy do p. komisarza wystąpił. Wtem poczęli pisać protest i korespondencye do gazet, które mnie powierzyli. W kancelaryi były dwie ćwiartówki piwa, z których jedna halba i jedna szklanka mnie się dostały.

Wziąwszy pisma do kieszeni, pożegnałem się z szan. gospodarzami, a p. Czerniak mnie odprowadzał. Kiedyśmy obaj w sieni byli, rozbiło się jedno jajo o ścianę. Zapytałem Czerniaka, co to znaczy, a on na to: „Czy chcecie, abym ja w tej sprawie głos zabrał?“ Ja sądząc, że to ot ni to ni owo, powiadam: „Co nas to obchodzi? Ot chodźmy, to darmo!“ Odeszliśmy kilka kroków i zaczęli gawędzić na mostku. Tu uderzyło mię jajo w rękaw prawej ręki, i nie stłukłszy się padło na ziemię, pękło. Rzekę: „Ano, kiedy Czechy tak swoich patryotów częstują i tak brudno się z uczciwymi ludźmi obchodzą, to cała ta sprawa inny, i to całkiem inny obrót weźmie. Ja się poświęcam dla Rusi, a Ruś mnie niewinnego bezcześci. Takich patryotów, jak w Czechach, nawet znać nie chcę, i sam przedstawię światu ich szkaradną robotę.“

Otóż w *Russkiem Słowie* (organ moskalofilski dla ludu), czytam między innemi: „Znanego nauczyciela spensyonowanego p. Tretiaka, co do którego włościanie domyśleć się nie mogli, na czyją korzyść agituje, obrzucili jajami“. Tak więc chwalą się Czeszuki, że mię obrzucali, ale sami nie wiedzą za co. Otóż to są patryoci twardej partyi! Chwalili się, że mają jaja, młodzik Konst. Czerniak, Was. Nyczaj i inni, których znam tylko z twarzy a nie z imienia. P. Wasyl Czerniak, od którego pewnie namowa była, aby się jakoś czemsi przed światem pochwalić, powiedział mi, że wie, kto jaja rzucał, ale mi nie powie.

Czy to warto należeć do twardej partyi, niechaj osądzą mędrsi odemnie, i szkoda waszych *diengów* p. Monczałowski! Oto wizerunek patryotów, którzy nie bezinteresownie, ale za dobre pieniądze, wykpiwane od ludzi dobrodusznych, szumią, popijając za cudze pieniądze piwko. Ja pomimo to Rusinem będę, ale już z innemi zapatrywaniami, bo hołota nie warta, aby się dla niej poświęcać. Nie rychło jeszcze będą z Rusi galicyjskiej ludzie, bo jeszcze mnóstwo duraków się kręci, a snać nie ma proroka, któryby ich naprowadził na drogę i ludźmi uczynił“.

Jest trochę niejasności w tem opowiadaniu „jednego z największych poetów moskalofilskich“ — ale to co jasne, zasłużyło chyba na podniesienie.

Ruch wyborczy.

Z Jasła piszą nam, że na zgromadzeniu przedwyborczem z tamtejszej kuryi gmin postawiono jako kandydata Jana Datę, wójta z Czerwony.

Z Mielca piszą nam: Dnia 12. bm. odbyło się tu w sali Sokoła zebranie komitetu chłopskiego, na który przybył p. Jägermann, jako delegat Towarz. demokratycznego. Zgromadzenie rozpoczęło się o g. 1 w południe. Pierwszy głos zabrał Wydro, wójt z Rzochowa i plótł niedorzeczności. Po nim odczytał Łaz, były pisarz przy szpitalu tarnowskim, odezwę komitetu rzeszowskiego, tłómacząc zebranym każdy ustęp po swojemu. Łaz jest ukończonym gimnazystą z Tarnowa, który się wprawdzie na wszechnicę zapisał, ale niechciał się uczyć i teraz szuka chleba lżejszego. Nic dziwnego, że jest z całego świata niezadowolony. Więc też wyjaśnienia tej odezwy nabrały kolorytu, o którym szkoda pisać. Po nim zabrał głos ks. dr. Kopyciński, który pochwaliwszy Boga zaznaczył, iż tylko prawda do celu prowadzi, a że musi wiele sprostować fałszów, apelował do uczucia prawdy, która poucza, że nie wystarczy winy na innych zwalać, ale w wielu wypadkach i samemu się w piersi uderzyć. Sprostował błędne żądanie, ażeby po wsiach zaprowadzono takie szkoły, z którychby każdy mógł iść wprost do szkół średnich; co zebrani stwierdzili. Omawiał, że zarzut o małej liczbie stowarzyszeń w Galicyi spada tylko na chłopów, którzy nawet do Kółek rolniczych należeć nie chcą i uzasadnił rzecz drastycznymi przykładami z powiatu, powołując się znowu na zebranych. Nie sejmy i rząd, ale lenistwo chłopa utrudnia rozwój stowarzyszeń. Wspomniał i o lichwiarzach i to z pomiędzy chłopów, którzy za 50 do 80 zł. pożyczonych biorą za procent w dzierżawę morg pola, dającego czystego dochodu najmniej 25 zł. Takich chłopów — mówił ks. Kopyciński — jest w powiecie dosyć, i oni to wodzą rej na zebraniach chłopskich. Dalej zbił znowu zarzut o przekazanym zakresie działania i zapytał chłopów, co wolą, czy nic nie płacić i aby wójt te sprawy dalej załatwiał, czy też płacić na nowy zastęp urzędników politycznych, którzyby załatwiali sprawy dziś wójtom przekazane. O egzekucyach wyrażał się ostro, zaznaczając, że rząd jest za mało wyrozumiały i że chłop egzekucyami bywa rzeczywiście za często nękany. Do uwag pana Łaza o ustawie wyborczej, dodał ks. Kopyciński, że ustawa ta nie jest dziełem posłów polskich ale Schmerlinga. Życzenie chłopów co do wyborów bezpośrednich i tajnych uznał ks. Kopyciński za zupełnie słuszne. O adresie do tronu powiedział, że on dziś nie na czasie, bo żądania kraju sami posłowie stawiają w Radzie państwa. Ks. Kopyciński odparł też zarzut, jakoby szlachta nazywała chłopa socyalistą, bo chłop, chociaż dziś zbałamucony, wytrzeźwieje, a socyalistą nigdy nie będzie. Zaprzeczył temu, co mówił Łaz, że co roku 50 tysięcy chłopów z głodu umiera i zapytał zebranych czy w tym powiecie choć jeden z głodu umarł. W końcu potępił ks. Kop. przekupstwa przy wyborach.

Z kolei przemawiał p. Jagermann. Ledwo usta otworzył, gdy jeden ze zebranych zawołał: Jak się pan nazywasz i czyś pan Polak, żyd czy Rusin“. To tak podrażniło p. Jägermana, że bił pięścią w stół i zaczął wykładać zebranym swój rodowód po matce, która się zwała Zając, a nie jakaś Zajączkowska, że się urodził w r. 1843, że chociaż ma 52 lat, niktby nie powiedział, że on już tak stary, że się urodził w Wadowicach, ale nie w tych, co są w tutejszym powiecie, ale w tamtych, co są na granicy kraju. A potem mówił o niczem i o wszystkiem, a krzyczał tak głośno, że słychać go było na ulicy przeszło 200 kroków. Wołał on, że żandarmi zamiast pijaków łowić i do aresztu wsadzać, aresztują najpoczciwszych. Dalej mówił o „czuciu boleści brata, jeżeli się było w takiej samej pozycyi, jeżeli się było chłopem i że są tacy, co odczuwają choć chłopami nie byli, że lud biedny stoi przed cyrkułem i sądem, a tego nikt nie czuje, co upokorzenie znaczy“. Chwalił p. Lewakowskiego, mówił, że poseł musi baczyć i na regulacyę katastru gruntowego, i wiele, wiele innych rzeczy.

Po tem przemawiał kandydat na posła p. Jaworski z Mielca, a że począł deszcz lać i ściemniło się, więc chłopi poczęli wychodzić. Mówiono jeszcze wprawdzie wiele, ale nie warto pisać.

A teraz słówko o sytuacyi w powiecie. Ruch chłopski bardzo tu silnie się rozkrzewił. Najniespokojniejsze żywioły skupiają się koło sztandaru rzeszowskiego, i gdyby ktoś zażądał świadectwa moralności od gmin dla niektórych tegoż członków, powstałby jaskrawy obrazek. Partya konserwatywna spi snem sprawiedliwych, i wydaje się, jakoby ją to wszystko nic a nic nie obchodziło. Kandydatów do tej chwili jest czterech, nie mówiąc o chłopach, których jest mnogo, a z których każdy pragnie być posłem. Pierwszym kandydatem jest były poseł hr. Rey, za którym jest jego najbliższa okolica i miasto Radomyśl. Drugim kandydatem jest Zygmunt Jaworski, naczelnik sądu z Mielca, którego popierają spokojni włościanie komitetu chłopskiego, Krępa młynarz, który liczy na zagorzalców, a czwartym Kłoda, chłop.

Chciałby i wiceprezes tegoż komitetu Rado być posłem, i sam za sobą agituje, mówiąc chłopom, że „umie ustawy robić“. Jest to były żandarm i były ekonom, najbardziej ruchliwy i w środkach nie przebierający, dlatego bardzo dla spokoju w powiecie groźny.

Komitet powiatowy, z ramienia centr. komitetu, wybranego przez sejm, odbył dwa posiedzenia. Najbliższe będzie dnia 20. września w piątek popołudniu, na który są zaproszeni sami już wyborcy.

Do tej chwili nie wiadomo, kto może wyjść z urny. Największe szanse miałby włościanin, gdyby się i poczciwy i zdolny w powiecie znalazł, — gdy jednak takiego nie ma, więc przyjdzie do walki między chłopem Krępą z jednej strony, a hr. Reyem i Jaworskim z drugiej.

Smutna to rzecz; ale chłopi są tak podjudzeni, że o jakiejś fuzyi z komitetem powiatowym mowy nie ma, chociaż prezes tego komitetu ks. Kopyciński paktował z nimi i dawał im takie ustępstwa, iż zwołał 120 włościan i przyrzekł w ich ręce złożyć prezesostwo. Podjudzenie sprawiło to, że chłopom nie rozchodzi się o sprawę, ale raczej o to, aby być opozycyą.

A trzeba o tem nie zapominać, że mieszkamy tuż obok moskala.

Główny ruski komitet wyborczy (p. Barwińskiego) ogłasza, że d. 12. bm. zatwierdził następujące kandydatury: na okręg stanisławowski dotychczasowego posła Huryka, na śniatyński dotychczasowego posła ks. Hamoraka, na drohobycki dotychczasowego posła Ochrymowicza, na rohatyński ks. dziekana Makohońskiego.

Narodna Czasopyś donosi: „W żydaczowskiem stoją naprzeciw siebie dwie kandydatury: dr. Oleśnickiego i sędziego Abancourta. Zapewniają, że ze strony przychylnej dr. Oleśnickiemu czyniono zabiegi u osoby wysoko postawionej i mającej znaczenie i wpływ między Rusinami, a oczywiście także w głównym komitecie (Barwińskiego), aby ta podtrzymywała kandydaturę dr. Oleśnickiego“.

Z Brzeżan donoszą nam, że w sprawie wyborów z większych posiadłości nie można jeszcze dziś nic stanowczego powiedzieć, nie wiadomo bowiem, jak się ułoży. To pewnem zdaje się być tylko, że prócz dotychczasowych trzech posłów: Onyszkiewicza Mieczysława, Torosiewicza Emila i Wereszczyńskiego Józefa stanie jeszcze jako kandydat p. Błażowski, który na pewne poparcie może może liczyć. Doniesienia, jakoby p. Wereszczyński miał zamiar ubiegać się o mandat z m. Tarnopola, nie można na seryo traktować i słusznie zaznaczyła *Gaz. Nar.*, że nie przywiązuje do tego wielkiej wiary.

P. Wereszczyński od lat 25 zastępuje większą własność w sejmie, a przez pewien czas reprezentował nasz okręg także w Radzie państwa — jakżeż więc teraz mógłby z tym samym programem konserwatywnym wystąpić jako kandydat z miasta? Jest to wprost niemożliwe, chyba że wyparłby się dotychczasowych przekonań i stanął na stanowisku wiecu miast i miasteczek, do czego znowu zdaje się żadna siła skłoniłby go nie potrafiła. Nie zachodzi też żadna przyczyna, dla którejby jego kandydatura z większej posiadłości utrzymać się nie miała. Jego zdolności są zawsze wysoko cenione i poparcia wśród nas mu nie zabraknie.

To, co *Gaz. Nar.* napisała o nas onegdaj, że w kwestyi wyboru z mniejszej własności nic nie uczyniono w okręgu brzeżańskim, nie zupełnie jest słusznem.

I owszem, od początku krzątaliśmy się i prawybory wypadły tak dobrze tym razem, jak nigdy przedtem, a jeden tylko błąd popełniliśmy, że nie postawiliśmy od razu kandydata. Błąd ten naprawimy atoli na niedzielnem zebraniu. Kandydatem polskim będzie albo dotychczasowy poseł p. Szeliski, lub gdy ten się cofnął, p. Kazim Traczewski. Nie mamy bowiem najmniejszego zamiaru dopuścić, aby okręg nasz zawsze dotychczas przez Polaka reprezentowany, miał być tym razem Rusinem zastąpiony, choćby kandydatem metropolitalnym, ks. Piórko“.

Komitet centralny powinien wszelkich sił dołożyć, aby powiat nasz nie został straconym, a z całą łatwością przeprowadzimy wybór Polaka, jeśli tylko rząd nie będzie nam stawiał przeszkód. Rząd niech popiera sobie kandydatów metropolitalnych tam, gdzie okręg tylko dla Rusina jest do zdobycia, w okręgi zaś polskie narzucać kandydatów metropolitalnych jest rzeczą wprost niewłaściwą.

Z Drohobycza piszą nam: Kandydaci ubiegający się o mandat poselski z miasta Drohobycza mieli w myśl uchwały komitetu wyborczego zgłosić swe kandydatury na piśmie najpóźniej do dnia 10 września na ręce burmistrza miasta p. Ksenofonta Ochrymowicza. Oficyalnie zgłosili swe kandydatury pp. Leonard Wiśniewski, dyrektor Banku gal. kred. w Borysławiu i dzierzawca propinacyi, dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i poseł do Rady państwa i Dmytro Łeśków (Rusin). Oprócz tego szczupłe grono mieszczan stawia kandydaturę p. Juliusza Bielskiego. Ścisły komitet przedwyborczy miejski zwołał na wtorek tj. 17 bm. zgromadzenie wyborców celem wysłuchania programów kandydatów do krzesła poselskiego z miasta Drohobycza.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 września.

O zwiedzaniu przez hr. Badeniego praskiej wystawy etnograficznej, podaje *Politik* następujące szczegóły: Po obiedzie na zamku Bubenec. o godz. 1/2 6 wieczorem przybył hr. Kaz. Badeni w towarzystwie namiestnika hr. Thuna, prezydenta kolei państw. dr. Bilińskiego, hr Wurmbranda, brata byłego ministra i hr. Ledebura na plac wystawy, gdzie ich powitał prezes wystawy hr. Łazański i wiceprezes dyr. Szubert. Goście zwiedzili pałac etnograficzny, pawilon sokolski i wieś. Gdy goście przechodzili koło wsi, muzyka zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła“, to samo powtórzyło się koło jednej z restauracyj.

Nowe wydanie regulaminu poborów wojskowości, obowiązujące od 1. bm., upraszcza dotychczasowe przepisy, po mnóstwie rozporządzeń uzupełniających rozrzucone, uchyla niektóre już nieodpowiednie przepisy i ustanawia niejakie podwyższenia poborów, o ile to w ramach budżetu wojskowego jest możliwe. Wszystkie pobory są obliczone na walutę koronową. Wyszła zresztą dopiero część I. nowego regulaminu; później wyjdą jeszcze część II, o poborach w czasie mobilizacyi, część III. o zaopatrzeniach i część IV. o innych pretensyach osób należących do armii i ich rodzin.

Ogłoszona część I. podaje (z kolei paragrafów) następujące zmiany: Dyrektor konsystorza wojskowego przeniesiony zostaje z 7. rangi (4.200 koron) do 6. rangi (6.000 koron). Szarża wiceweterynarzy 2. klasy zostaje zniesioną, czem stanowisko weterynarzy wojskowych poprawione zostaje. Kapitanom sprawującym prowizorycznie obowiązki komendantów fortecznego batalionu artyleryckiego, przyznano porcye furażu dowódcy batalionu. Ryczałt dla koni, który dotychczas także w czasie wojny dawano tylko na tyle koni, ile porcyj furażu dla odnośnej szarży w czasie pokoju jest systemizowanych, można odtąd w czasie wojny pobierać dla całej systemizowanej ilości własnych koni. Osobom mianowanym urzędnikami wojskowymi 9. rangi przyznano dodatek ekwipacyjny jako pomoc na pierwsze sprawienie munduru. Na podstawie preliminarza wojskowego na r. 1896 został dodatek sustentacyjny, dotychczas tylko dla oficerów od kapitana 2. klasy na dół po 20 koron koron miesięcznie, także urzędnikom tychże rang przyznany. Prawo do pielęgnowania w szpitalu, przysługujące dotychczas tylko gażystom od 6. rangi na dół, przyznano także jenerałom.

Dla uproszczenia składania rachunków z podróży służbowych, systemizowano ryczałt podróżny, z którego fury do i od dworców kolejowych (miejsc wylądowania), zapłata za czasowy kwaterunek i inne drobne wydatki mają być pokrywane. Na szczególne podniesienie zasługuje przepis, że przeniesionym na emeryturę, albo z czasową wysługą urlopowanym gażystom wynagradzane będą koszta przeniesienia z ostatniego garnizonu do miejscowości, którą sobie za mieszkanie wybrali.

Zasiłki na budowę szkół ludowych. Wydział krajowy przyznał z funduszów krajowych na budowę szkół ludowych bezwrotne zasiłki następującym gminom: Rosochowacice okręgu szkolnego skałackiego 150 zł. Szyły okr. zbaraskiego 150 zł. Klimkowce okr. zbaraskiego 150 zł. Biała okr. przemyślańskiego 200 zł. Czartorya okr. tarnopolskiego 150 zł. Suwczyna okr. dobromilskiego 150 zł. Łany okr. bobreckiego 150 zł. Stanisłówka okr. żółkiewskiego 150 zł. Łowcze okr. cieszanowskiego 100 zł. Uhrynów górny okr. stanisławowskiego 100 zł. Chechły okr. ropczyckiego 150 zł. Horodyszcze okr. brzeżańskiego 150 zł. Bereźnica okr. stryjskiego 150 zł. Krauszów okr. nowotarskiego 150 zł. Ciche okr. nowotarskiego 200 zł. S. S. Felicyankom w Uhnowie okręgu rawskiego 400 zł.

Stypendya dla gimn. polskiego w Cieszynie. W Birczy — jak nam stamtąd donoszą — znalazło się grono chętnych ludzi, którzy zobowiązali się na jedno stypendyum w kwocie 100 zł. dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie składać miesięcznie a to: pp. ks. kan. Teofil Dziedzic po 2 koron, ks. Wojciech Lijan po 1 kor., hr. Zedtwitz po 2 kor., G. Kowalski po 2 kor., hr. Czarniecki po 4 kor., Jan Postępski po 4 kor., Maryan Mayer po 2 kor., dr. Gustaw Prybalski po 2 kor., Wiktor Okmiński po 2 kor., Agnieszka Gruntowiczówna po 4 kor., dr. Marynowski po 1 kor., Baranowicz po 30 ct., Józef Pastuch po 20 ct.

Nadto Towarzystwo zaliczkowe w Birczy i powiatowe Towarzystwo handlowe w Birczy wyprawiają do Cieszyna swoich reprezentantów na uroczystość poświęcenia i otwarcia gimnazyum.

Czterej ogrodnicy handlowi we Lwowie, ustanowili jedno stypendyum w kwocie 100 zł., w ratach miesięcznych po 10 zł., dla jednego ucznia gimnazyum cieszyńskiego na rok 1895/6.

Członkowie „Czytelni akademickiej“ we Lwowie uchwalili utworzyć jedno stypendyum cieszyńskie w ratach miesięcznych po 10 zł. Pierwszą ratę, jakoteż kwotę 100 zł. zebraną centowemi składkami na fundusz gimn. cieszyńskiego doręczy delegat, którego Czytelnia akad. i Bratnia pomoc sł. wszechnicy wysyłają na uroczystość otwarcia tego gimnazyum.

Wydział kasyna miejskiego uchwalił onegdaj na wniosek gospodarza p. Bujnowskiego przesłać „Macierzy polskiej“ w Cieszynie do dyspozycyi kwotę 200 zł. z przeznaczeniem takowej na budowę gimnazyum, lub ewentualnie na 2 stypendya po 100 zł. Przyznać musimy, że Kasyno nasze bierze zawsze żywy współudział we wszystkiem co piękne i wzniosłe.

Urzędnicy rachunkowi Wydziału krajowego utworzyli na rok szkolny 1895/6 stypendyum dla jednego ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie w sumie 150 zł. rocznie. Pierwsza rata została już wysłaną Macierzy polskiej w Cieszynie. Ponieważ zobowiązania tych urzędników wynoszą miesięcznie przeszło 20 zł. pozostała reszta przesłaną zostanie w końcu roku Dyrekcyi gimnazyum jako jednorazowe wsparcie dla najbardziej potrzebującego ucznia.

Związek polskich gimn. Towarzystw sokolich postanowił z wielu ważnych powodów nie wysełać delegata na uroczystość otwarcia gimnazyum polskiego w Cieszynie, wyznaczoną na dzień 18. b. m. i poprzestać na wysłaniu do Macierzy szkolnej do Księstwa cieszyńskiego pisma gratulacyjnego w dowód łączności z tą uroczystością narodową, natomiast zaś posłać do Macierzy z funduszów pozostawionych Związkowi do dyspozycyi kwotę 300 koron, na wprowadzenie w gimnazyum cieszyńskiem w porozumieniu z tamtejszem Towarzystwem gimnastycznem Sokół obowiązkowej nauki gimnastyki. Związek wyraża nadzieję, że wszystkie Towarzystwa sokole zaznaczą za jego przykładem udział swój w powyższej uroczystości wysłaniem pism lub telegramów gratulacyjnych, a pieniądze lub przynajmniej część pieniędzy, któreby wydać trzeba na wysłanie delegacyi, względnie możliwe składki członków, przeznaczą na cel powyższy i nadeszlą je na ręce Związku.

Zapiski osobiste. Seweryna Duchińska, sędziwa poetka i niestrudzona publicystka, przybywa w dniu 20. bm. do naszego miasta na kilkodniowy pobyt. Na przyjęcie zasłużonej autorki Koło literacko-artystyczne oraz miejscowe stowarzyszenia kobiet czynią odpowiednie przygotowania.

Dr. L. Terenkoczy powrócił i ordynuje w swem pomieszkaniu przy ul. św. Mikołaja l. 7.

Ks. arcybiskup Feliński, przybył onegdaj z Karlsbadu do Krakowa i zamieszkał w hotelu Poliera. Stan zdrowia księcia Kościoła wymagał porady lekarskiej, której też udzielili prof. dr. Rydygier, prof. dr. Obaliński i prof. dr. Gluziński. Jak się dowiaduje *Czas*, wskutek zaproszenia księcia biskupa Puzyny, przeniesie się ks. arcybiskup Feliński do pałacu biskupiego, gdzie będzie mógł rychlej odzyskać skołatane zdrowie.

Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich. Posiedzenie wydziału Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 15. b. m. o godzinie 12 w południe (ul, Sobieskiego l. 3.

Zabójstwo. Onegdaj wieczorem przyszedł jakiś żołnierz z 24. pp. i najął do rożkarza Benjamina Sigal do Winnik, skąd miał przywieźć swego pana. Po 10. wieczorem gdy przybyli do wsi Kurowice, w pobliżu karczmy żołnierz uderzył kilkakrotnie i kopnął dorożkarza, tak że ten spadł nieprzytomny z kozła, żołnierz zaś chwycił lejce, zaciął konie i uciekł. Po chwili nadeszli wieśniacy, zanieśli nieprzytomnego dorożkarza do karczmy, gdzie za chwilę skończył życie. Puszczono się w pogoń za żołnierzem, znaleziono jednak opodal od karczmy przywiązane pętlicą do drzewa konie, które szarpiąc się, podusiły się także. Śledztwo za zabójcą w toku.

Samobójstwo. Jan Klimkowicz, zarobnik liczący lat 56 wyszedłszy po przebyciu operacyi z szpitala głównego, wprosił się wczoraj na chwilowy przytułek do zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Teatyńskiej. Wieczorem tego samego dnia znalazł go chory Jędrzej Zajączkowski w miejscu ustępowem wiszącego na kratach na bandażu. Odcięto go natychmiast lecz nie zdołano przywrócić do życia. Powodem samobójstwa jest nieuleczalna choroba.

Mała złodziejka. Wczoraj na placu krakowskiem przytrzymano 11-letnią dziewczynkę Agnieszkę Wolf na kradzieży pularesa Zuzannie Gruszewicz. Mała złodziejka urządziła się dowcipnie, bo wyjęty z kieszeni płaszcza pulares włożyła w wiązkę słomy, którą jej matka kupowała, i gdyby nie Magdalena Czyżyk, która zdaleka przypatrywała się tej manipulacyi, mała złodziejka uszłaby bezkarnie.

Przejechanie. Wczoraj rano na rogu ul. Halickiej przejechał parobek zakładu pogrzebowego Ostrowskiej, nazwiskiem Antoni Andraszek, przechodzącą ulicą N. Hornung. Hornungowę opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej. Andreaszka aresztowano.

Zręczny żydek. Na filii pocztowej nadawał jakiś żydek przekaz pocztowy na 10 złr., w chwili gdy urzędnik wypełnił recepis, pomysłowy żydek chwycił recepis i nie złożywszy pieniędzy uciekł. Zamyśla prawdopodobnie reklamować pieniądze, zawiedzie się jednak, zawiadomiono bowiem o tem policyę. Na przekazie wymienionym jest jako nadawca Moses Spracer, a z dopisku na marginesie można wnioskować, że chciał posełać pieniądze dla żony na szabas.

Kradzieże. W gmachu Wydziału krajowego skradziono woźnemu Ignacemu Wernikowskiemu z mieszkania, leżący na stole srebrny zegarek z łańcuszkiem. Kradzież popełnił jakiś młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna, który przychodził kilkakrotnie do woźnego o informacyę. — Ubiegłej nocy skradziono introligatorowi Józefowi Ziobrowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Batorego l. 26, z otwartego mieszkania garderobę męską i srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 80 zł. Podejrzenie pada na parobka Kiryłę Bilińskiego, który owej nocy zbiegł ze służby. — W domu przy ulicy św. Stanisława l. 4, wyważyli rzezimieszki okno mieszkania właściciela tej realności i skradli ze stołu złoty zegarek z łańcuszkiem. — Bazylemu Linkiewiczowi, służącemu przy seminaryum małem dla chłopców, skradziono również ubranie z otworem stojącego mieszkania.

Do mieszkania p, Franciszka Owoca, urzędnika uniwersytetu, dobrali się o 9 rano rzezimieszki otworzywszy mieszkanie schowanym w sieni kluczem i zabrali 2 złote pierścionki ślubne, 2 złote pierścienie i 3 branzolety złote. Po dokonanej kradzieży zamknęli złodzieje mieszkanie i odeszli, kładąc klucz na dawnem miejscu.

Kolej elektryczna lwowska otrzymała wczoraj z fabryki dwa nowe wozy, posiadać ich będzie obecnie dwadzieścia i dwa. Osiemnaście wozów kursuje, dwa są już złożone i ukończone i w tych dniach będą już oddane do ruchu. Złożenie nowych wozów potrwa około dwu tygodni.

W sprawie karnej przeciw Jakimowi Hochbergowi o podpalenie zabudowań Littmana Graupena w Podjazkowie zapadł werdykt uwalniający. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania 7 głosami.

Z izby sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych skończyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Gottfriedowi Schmalenbergowi z Podmanasterza, żonatemu, oskarzonemu o zbrodnię podpalenia chaty będącej wspólną własnością jego i żony jego Elżbiety 1 voto Römerowej. Przewodniczył radca Hieliński, oskarżał prokurator Czerwiński, a bronił adwokat Jakóbowski. Do rozprawy wezwano 8 świadków a między tymi żonę i dwóch pasierbów obwinionego. Gottfried Schmalenberg zaślubił przed 10 laty obecną swą żonę Elżbietę, wdowę po słudze kolejowym Filipie Krämerze, matkę 2 synów Franciszka i Jana. Elżbieta po otrzymaniu od dyrekcyi kolej odprawy po pierwszym swym mężu 350 zł. zakupiła w Podmanasterzu parcele gruntowe i zezwoliła na zaintabulowanie męża swego Gottfrieda, jako współwłaściciela, pomimo, że on niczem się do zakupna nie przyczynił. Na tych parcelach wybudowała przy pomocy oskarzonego męża zabudowania gospodarskie, przez co stał on się współwłaścicielem całego mienia. W nowo postawionym domu zamieszkał Gottfried wraz z swą małżonką i dwoma pasierbami. Zostawszy jednak niespodziewanie gospodarzem, rozpoczął po pewnym czasie prowadzić lekkie życie, był częstszym gościem w karczmie aniżeli w domu, słowem rozpił się. Skutkiem tego przychodziło do częstych sprzeczek, kłótni, a wreszcie bijatyk z żoną i pasierbami, którzy mu robili wyrzuty za marnotrawienie grosza.

D. 17 czerwca powrócił Schmalenberg w południe podochocony z karczmy, wszczął z żoną sprzeczkę i począł ją bić. Za matką ujął się pasierb Jan Krämer, z którym też z tego powodu przyszło do bójki. Pobity pasierb począł uciekać, a rozzłoszczony Schmalenberg pędził za nim z dwoma siekierami, zaniechał jednak pogoni i wróciwszy do domu wlazł na strych i w oczach żony zapalił kłaki zapałką i zatknął je w strzechę. Zanim zdołano wleźć na strych, ogień już objął całe domostwo i stodołę i zniszczył do szczętu mienie całej rodziny. Tylko dzięki szybkiemu ratunkowi i deszczowej porze, nie pochłonął pożar całej wsi. W pierwszej chwili po dokonaniu zbrodni, przyznał się do niej Schmalenberg przed wójtem i sędzią śledczym. W dalszem jednak śledztwie i podczas rozprawy wymawiał się, że był pijanym i nie wiedział, co czyni, oraz że w śledztwie jeszcze się nie wytrzeźwił i po pijanemu bredził. Przysięgli zaprzeczyli pytania co do opilstwa i bezwiedności uczynku skutkiem irytacyi, popotwierdzili zaś jednogłośnie pytanie co do zbrodni podpalenia, a trybunał skazał Gottfrieda Schmalenberga na 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co dni 14. Spalona zagroda była asekuwowaną na 400 zł., towarzystwo jednak nie wypłaci premii, polica bowiem opiewała tylko na imię skazanego, który przez podłożenie ognia utracił do niej prawo.

† **Antoni Biliński**, przeżywszy lat 85, zmarł dzisiaj w mieście naszem. Należy mu się nazwa: dobroczyńcy ludzkości, i z tem mianem, a z błogosławieństwem nieszczęśliwych i ubogich, wśród łez wdzięczności wielu, którym dobrodziejstwa świadczył, zszedł do grobu, patrząc z pogodą na ubiegłe życie, długie a przepełnione uczynkami dobrymi. Wspaniałomyślny fundator zakładu dla nieuleczalnych i rekonwalescentów, był w całem swem życiu pomocą dla biednych, dobrą radą dla współobywateli, ojcem włościan. Dziedzic znacznego majątku na Wołyniu, który zapobiegliwą pracą pomnożył, wypełniwszy obowiązki rodzinne, z hojnością wielkiego serca ofiarował krocie na wspomożenie fizycznej i materyalnej nędzy. Zakład imienia Antoniego i Waleryi Bilińskich będzie świadczył po wszystkie czasy o wielkości duszy fundatorów. Lwów cały pamięta dobroczynność śp. Waleryi z Rotharyuszów Bilińskiej. Była to pani onót wysokich, której imię po dziś dzień żyje w sercach ubogich.

Gdy przed kilku laty odeszła w wieczność, błogosławiąca i błogosławiona, mąż jej żył odtąd myślą o niej i tą wspólną myślą, która ich zawsze łączyła: aby czynić dobrze. Pogrzeb odbędzie się 17. bm. o 10 rano z domu przy ul Krasickich l. 12.

Szkoła dozorczyń chorych otwartą została przez Wydział krajowy w gmachu szpitala powszechnego we Lwowie. Na początek wpisało się do niej 7 uczenic, którym przyznane zostały stypendya po 15 zł. miesięcznie.

Cholera. W Tarnopolu zachorowała na cholerę dnia 13. września jedna osoba, pozostaje w leczeniu w Tarnopolu osób pięć, w Berezowicy 1 osoba.

W dejektach osoby zmarłej 11. września w Bucniowie w powiecie tarnopolskim, sprawdzono dziś bakteryologicznie cholerę azyatycką.

Zażalenia na nieregularne doręczanie telegramów i listów otrzymujemy z prowincyi. Dla przykładu podajemy trzy fakty:

Z Obertyna nadchodzi posłaniec z telegramem, w którym rodzice młodej panienki proszą o konie do Korszowa. Co się dzieje? Telegram leży w Obertynie 24 godzin, nadchodzi w chwili, gdy już jest zapóźno, by konie kilka mil wysłać. W Korszowie staje pociąg tak krótko, że ledwo czas wysiąść, a nie dopiero pytać o konie, czy przyszły lub nie przyszły. Można sobie wyobrazić miłe położenie młodej podróżnej.

List najdokładniej adresowany „Trenczyn-Teplitz-Hongrie“ odsyła pocztmistrz z powrotem, iż nieświadom Trenczyna na Węgrzech“.

Rekomendowany list „poczta Bilcze złote“ objechał całe Poznańskie, zanim zwrócony właścicielowi, powtórnie rekomendowany, doszedł wre

wy. Uczestnicy złożyli kwotę 400 zł. w ręce przewodnika Józefa Kruczkowskiego, który przy pomocy tych pieniędzy miał załatwić formalności przepustkowe na komorze rosyjskiej w Szycach i wyjednać przejście dla kompanii. Przewodnik uciekł z całą kwotą, zostawiając pątników na łasce władz rosyjskich, które większą część pielgrzymów zwróciły z powrotem, nie dozwalając im przejścia przez granicę; tych zaś, których przepuszczono, prześladowano jeszcze później i zwracano z drogi. Kruczkowskiego przytrzymała austryacka żandarmerya w Modelniczce, a dzisiaj znajduje on się już w krakowskim sądzie karnym.

Pożary. Z Oleska piszą: Dnia 11. września zniszczył pożar folwark należący do rz. kat. probostwa w Olesku wraz ze wszystkimi budynkami ekonomicznymi i z całym zapasem tegorocznych zbiorów. W płomieniach zginęły 4 konie i 5 sztuk nierogacizny. Szkoda w części tylko ubezpieczona wynosi przeszło 6.000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Nagrody na wystawie poznańskiej. D. 11 bm. odbyło się na wystawie publiczne rozdanie nagród dla wystawców. Z 8 polskich wystawców z Galicyi, nagrodzonych zostało lub odznaczonych 7, a mianowicie otrzymały: Medal złoty: Galicyjska szkoła koronkarska w Zakopanem za koronki. Medal srebrny: Fabryka zapałek Szujskiego i Moraczewskiego w Krakowie za zapałki bezpieczeństwa i artystyczną dekoracyę szafki wystawowej. Medal brązowy: 1) Młyn parowy „Marya Helena“ bar. Seweryna Brunickiego we Lwowie za wyroby młynarskie; 2) Fabryka broni Alfreda Dzikowskiego we Lwowie za różne gatunki broni; 3) Teofila Pachulska z Krakowa za kwiaty sztuczne. List pochwalny: 1) Księżna Czartoryska z Glinian za pstruchy wiejskie; 2) Jan Balawajder z Przemyśla za ekstyrpator i dwuskibowiec; 3) Fabryka Jana Ihnatowicza we Lwowie za wyroby chemiczno kosmetyczne. Ogółem nagrodzonych lub wyszczególnych zostało na około 170 polskich wystawców 136, a mianowicie: medal złoty uzyskało 18, medal srebrny 48, medal brązowy 39, list pochwalny 28 polskich wystawców.

Uroczyste zamknięcie wystawy poznańskiej odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 po południu. *Dziennik Poznański* pisze przy tej sposobności: „Dokona zamknięcia naczelny prezes p. Wilamowitz-Möllendorff, poczem odbędzie się obiad w głównej restauracyi wystawowej. Uroczystość zamknięcia wystawy będzie kubek w kubek podobną do uroczystości otwarcia jej, tj. że mimo zagwarantowanego Polakom równouprawnienia językowego wygłoszone będą tylko mowy niemieckie tak przy akcie zamknięcia, jak i podczas obiadu. Wobec tego polscy wystawcy i zaproszeni goście polscy w poniedziałek postąpią sobie tak samo, jak postąpili wobec uroczystości otwarcia wystawy tj. że szanując swoją godność narodową, nie wezmą udziału ani w akcie zamknięcia wystawy, ani w obiedzie“.

Z Pragi telegrafują pod d. 13. bm, że na posiedzeniu kolegium Rady miejskiej interpelował Stroch, dla czego policya pozdzierała ogłoszenia z rogów ulic, wzywające rodziców do posyłania dzieci wyłącznie do szkół czeskich. Przewodniczący Podlipny odpowiedział, że stało się to skutkiem tego, iż magistrat ogłoszenia t go w terminie przez ustawę prawną wyznaczonego policyi nie przedłożył. Antysemita Breznowsky wyraził radość, że w czasie popełnienia tego gwałtu obecnym jest w Czechach hr. Badeni, który przybywszy do Pragi celem poinformowania się o stanie wyjątkowym, będzie przecież mógł przekonać się, kto właściwie niepokój wznieca. W końcu uchwalono strzedz honoru miasta wobec władz policyjnych.

Trzęsienie ziemi. *New York Herald* donosi ze stanu Yukatan, że dały się tam uczuć liczne i gwałtowne wstrząśnienia ziemi w dniu 8. bm. przytem w mieście Yukatan zawaliło się 71 domów. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 153 trupów. Wiele osób odszukać nie można. W Coraiuncan miało się zawalić 37 domów, a 95 osób stracić życie; w Cayuta odgrzebano z pod gruzów domów dotychczas 111 trupów.

Przygotowania do utworzenia gabinetu.

Wiedeń d. 13. września.

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

Dzienniki tutejsze pełne są „najdokładniejszych“ szczegółów co do mających się odbyć konferencyj hr. Badeniego z matadorami stronnictwa liberalnej lewicy. Nie potrzeba jednakowoż zbytnich zdolności dyplomatycznych, żeby poznać, iż wszystkie te wiadomości zdradzają raczej gorące życzenia osieroconej lewicy niemieckiej, aniżeli zamiary hr. Badeniego co do jego stosunku do stronnictw parlamentarnych. Rozpatrująo ten stosunek, przychodzą pisma liberalne do wniosku, że hr. Badeniemu, pozostają do wyboru dwie drogi, mianowicie: albo utworzenie koalicyi Koła polskiego, lewicy niemieckiej i szlachty czeskiej— albo, jak to w ostatnich latach swego urzędowania czynił hr. Taaffe, oprze się hr Badeni na większości mniej więcej tych samych, formalnie ze sobą nie skoalizowanych stronnictw.

Przy tej sposobności niektóre pisma są tak lekkomyślne, że już dziś zapowiadają, iż lewica nie weszłaby w sojusz z klubem Hohenwarta w dzisiejszym jego składzie.

Pisząc to, organa lewicy niemieckiej zapewne sobie życzą, żeby ich na seryo nie wzięto. Temu życzeniu nie trudno odpowiedzieć, — należałoby jednak jakiś czas poczekać, żeby zobaczyć czy hr. Badeni w ogóle ma zamiar lewicę niemiecką pod tym względem wystawić na próbę...

Dzisiejsza też *N. fr. Presse* omawiając przyszły stosunek gabinetu hr. Badeniego do stronnictw parlamentarnych, niepomiernie się raduje, że hr. Badeni nie prowadził z szlachtą czeską rokowań we Wiedniu za pośrednictwem hr. Hohenwartha, którego klubu jest ona główną częścią składową, ale że udał się do Pragi i zwrócił się do hr. Thuna. Faktem tym dał hr. Badeni — powiada *N. fr. Presse* — poznać, że na innych frakcyach klubu Hohenwartha nie wiele mu zależy. A że owe frakcye ciągle na rozbicie lewicy pracowały, więc niewiązanie się z niemi hr. Badeniego, dopomoże mu wielce do tem łatwiejszego zyskania sobie poparcia niemieckiej lewicy.

Czy atoli przypadkiem nie zawczasna to radość *N. fr. Presse*?

Pismo to podaje jako cel podróży hr. Badeniego do Pragi: raz zniewolenie hr. Thuna do pozostania na namiestnikowstwie Czech, a powtóre zyskanie sobie w parlamencie poparcia szlachty czeskiej. O ile te cele osiągnięte zostały — pokaże się niebawem, to jednak pewne — powiada *Neue fr. Presse* — że zapowiedź objęcia przez hr. Badeniego gabinetu, przyjęto w Czechach chłodno, a godnym uwagi jest fakt, że ks. Jerzy Lobkowic, marszałek kraj. Czech, mający obok hr. Thuna największy wpływ na szlachtę czeską, wyjechał właśnie z Pragi, gdy hr. Badeni tam przybył, jakkolwiek został przez hr. Thuna na ów objad polityczny, dany dla hr. Badeniego, zaproszony.

Telegramy „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 14. września.

Wczorajsze przybycie hr. Badeniego do Wiednia dało znowu powód do całego szeregu pogłosek w sprawie utworzenia gabinetu. Wygłaszano nawet całą listę przyszłego gabinetu. Największa część tych pogłosek polega jednak tylko na czystych kombinacyach i są przedwczesne.

Ze źródeł dobrze informowanych mogę donieść co następuje: Hr. Badeni podejmuje się utworzenia nowego gabinetu, a nowe jego ministerstwo zamianowanem będzie w ostatnich dniach września lub z początkiem października. Hr. Badeni wypracował już swój program i przedłoży go cesarzowi do zatwierdzenia.

Wiadomościom, że hr. Badeni nawiązał w Pradze rokowania z czeską szlachtą feudalną zaprzeczają koła miarodajne. Pobyt hr. Badeniego w Pradze miał na celu jedynie porozumienie się z czeskim namiestnikiem hr. Thunem.

W tej chwili największe znaczenie ma kwestya obsadzenia galicyjskiego namiestnictwa. Sprawa ta natrafia znowu na liczne trudności. Hr. Badeni odwidził wczoraj tu w Wiedniu zaraz ks. Sanguszkę, a następnie udał się do hr. Kielmansegga, z którym miał dłuższą konferencyę. Poczem udał się hr. Badeni do ministra Gołuchowskiego a około 3. powrócił do hotelu Imperial, gdzie już czekał na niego prezydent Chlumecky i obaj dłuższy czas konferowali. O godz. 6¼ wieczór chciał hr. Gołuchowski oddać wizytę hr. Badeniemu, nie zastał go jednak w hotelu i zostawił tylko swą kartę.

Oprócz powyższych osobistości składało w dniu wczorajszym jeszcze wiele osób swe wizyty hr. Badeniego a między tymi i szef generalnego sztabu Beck.

Jak już wspomniałem zrodziło się wiele pogłosek, przez reporterów wymyślonych i roznoszonych, lecz pogłoski te są tego rodzaju, że nawet powtarzać ich nie warto, a źródła ich wymyślenia łatwo się domyśleć.

Nie bez pewnego dziennikarskiego interesu są nazwiska wymienianych przyszłych ministrów, co do których pogłoski są dość zgodne. Zastrzegając się więc, że uważamy je tylko jako pogłoski, powtarzamy je z obowiązku dziennikarskiego.

I tak w przyszłym gabinecie objąć ma prezydyum i sprawy wewnętrzne hr. Badeni; finanse Biliński; tekę sprawiedliwości członek Izby panów Gleisbach, prezydent wyższego sądu w Gracu; rolnictwo hr. Ledebur; handel br. Glanz, szef handlowo-politycznego oddziału w ministerstwie spraw zagranicznych; obronę krajową Welsersheimb.

Przełożeństwo niemieckiej lewicy miało wczoraj po konferencyi z Chlumeckym, konferencyę z hr. Badenim, a wieczorem zebrało się znowu na posiedzenie.

Oto są najważniejsze momenty, które z pobytu hr. Badeniego w Wiedniu i w sprawie utworzenia przyszłego gabinetu podnieść należy.

Wiedeń d. 14. września.

Hr. Badeni był dziś na audyencyi u cesarza i podjął się misyi utworzenia gabinetu.

TELEGRAMY.

Cieszyn d. 14. września.

Z powodu zaszłych, a wcale niespodziewanych trudności, otwarcie polskiego gimnazyum w Cieszynie musi być odroczone. Zarząd „Macierzy Śląskiej“ spodziewa się jednak, że do kilku dni powiedzie się mu te nowe zapory usunąć i otwarcie polskiego gimnazyum spóźni się najdłużej o tydzień.

Wiedeń d. 14. września.

Wiener Abendpost publikuje pismo cesarskie do cesarza Wilhelma, w którem cesarz Franciszek Józef w serdecznych słowach dziękuje cesarzowi Wilhelmowi za zaproszenie na manewry szczecińskie i prosi go o przyjęcie uniformu generała austryackiej kawaleryi, co będzie nową rękojmią wiernej przyjaźni.

Wiedeń d. 14 września.

Wkrótce ma tu być założonem czasopismo katolicko-słowieńsko-antysemickie w języku włoskim dla walki z Włochami austryackimi.

Budapeszt d. 14. września.

Magyar Orszag publikuje rozmowę z nuncyuszem Agliardi, który zaprzecza, jakoby między nuncyaturą a rządem węgierskim powstały nowe nieporozumienia, przeciwnie, z mowy Banffyego przed wyborami wysnuwa Agliardi wniosek, że rząd pragnie przywrócenia dawnych stosunków z kuryą. „I moją misyą — zakończył Agliardi— nie jest walka, ale pokój“.

Berlin d. 14. września.

Deutsche Ztg. zapewnia na podstawie autentycznych informacyj, że wszelkie dotychczasowe doniesienia co do stanowiska, jakie rząd zajmie wobec ruchu socyalno demokratycznego, są albo przedwczesne albo wypaczone. Według innej wiadomości, rząd dopiero z końcem września przystąpi do narad nad postępowaniem wobec socyalnej demokracyi. Pogłoska, jakoby kanclerz Hohenlohe oświadczył, że zrezygnuje w razie wydania nowej ustawy wyjątkowej, utrzymuje się. Znowu donoszą o konfiskatach czasopism socyalistycznych, rewizyach domowych za rękopismami i aresztowaniach redaktorów. Redaktor *Leipziger Volksztg.* ma być za kaucyą 10.000 marek wypuszczony. *Vorwärts* zapewnia, że się ta kaucya zbierze.

Redakcya *Vorwärts* otrzymała list z pogróżką, że się utworzył komitet dla położenia tamy zbrodniczej gadaninie i pisaninie. Redaktor i biura redakcyi zostaną sprzątnięte. List ten uważają za żarcik.

Niektórzy weterani z r. 1870 w Elberfeldzie i Düsseldorfie, którzy w rocznicę sedańską otrzymali od miast po 30 marek w prezencie, oddali te pieniędzy do kasy stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Paryż d. 14. września.

Sąd uwolnił oskarżonych w procesie o malwersacye, popełnione w zarządzie kolei południowej.

Rzym d. 14. września.

Wynik konkursu na kompozycyę do hymnu na cześć 20 września jest arcysmutny. Tylko aby komuś dać, dano pierwszą nagrodę żyjącemu w Medyolanie Tryesteńczykowi Ricci. Kompozycya jego nigdy się nie stanie popularną.

Dotychczas zgłosiło 300 burmistrzów i 4000 nauczycieli z prowincyi przybycie swoje na festyny wrześniowe do Rzymu. Dnia 20 bm. odbędzie się w 10.000 osób bankiet ludowy pod przewodem Merottego Garibabaldiego. Handlarz wiktuałów Tognetti (którego syn w roku 1867 beczką prochu wysadził był w powietrze koszary żuawów papieskich i za to stracony został) otrzymał od masonów 20.000 franków, aby iluminacya i festyny na dzielnicy Borgo (koło Watykanu) wypadły jak najświetniej i najhuczniej.

Dział ekonomiczny.

— **Laenderbank.** Generalny dyrektor laenderbanku Hahn, — jak donoszą z Wiednia — zamierza wkrótce ustąpić.

— **Podniesienie stopy procent.** Laenderbank podniósł stopę procentową od swych obligów kasowych.

— **Handel nierogacizną.** *Wiener Ztg.* publikuje ogłoszenie dolno austryackiego namiestnictwa, na mocy którego dozwolonem jest towarzystwu produkcyjnemu masarzy wiedeńskich sprowadzanie świń z niektórych okręgów Galicyi, dotkniętych zarazą.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność J. Leona Pordesa hadlarza we Lwowie i Leona Grünera, kupca w Jarosławiu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14. września 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 221·50 do 224·50 Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 322·— do 325·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 435·— do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 4% koronowe 97·— do 97·70. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 lat 100·60 do 101·30. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·50 do 99·20. 4% los w 41½ lat. 98·10 do 98·80. 4% los. w 56-latach 98·30 do 99·—. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyi nego 4% 98·30 do 99·—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·10 do 102·80. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% z roku 1891 97 70 do 98·40. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·80 do 98 50.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·54 do 9·64. Półimperyał 9·80 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·26·— do 1·36·—. Rubel rosyjski papierowy 1·29·40 do 1·30·60. 100 marek niemieckich 59 80 do 59·25.

Wiedeń d. 14. września

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano. Kredyty 405,62, węgierski bank kredytowy 488·75, anglobank 175·50, länderbank 286·50, koleje państwowe 404·25, lombardy 112·27, elbetha 284·25, akcye cytoniowe 243·—, alpiny 109·10, renta majowa 100·30, węg. renta złota —·— węgierska renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·75, losy tureckie 77 40, unionbank 353·56 marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 14. września.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 252·60 (405·23), lombardy 47 50 (111 98), węgierska renta złota 103·10 (122·15), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 14. września.

(Telegram *Gaz. Nar*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 341·62 (405·23), lombardy —·— (—·—), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —.— (—·—)

Z rynków towarowych.

Płacono pszenicę białą 0·— do 0·— zł., czerwoną nową 7·35 do 7·65 zł., żółtą n. 7·35 do 7 65 zł., żyto 6·35 do 6·60 zł., jęczmień browarny 6·50 do 7·25 zł., na paszę 5·60 do 5·90 zł., owies 5·60 do 6·— zł., rzepak 9·15 do 9·25, zł. Koniczyna czerw. —do— zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Lwów 14 wrześ. (Spraw. banku roln.) Za 100 kilog. notujemy loco Lwów: Pszenica gotowa 6·75 do 7·10, pszenica nowa 0·— do 0 —, Żyto gotowe 5·80 do 6.10, nowe 0·— do 0·—, Owies obroczny stary 4·50 do 5·25, owies nowy 0·— do 0·—, Jęczmień 4·50 do 6·—, jęczmień nowy 0·— do 0·—, Rzepak 8·— do 8 50, Groch pastewny 0·— do 0·—, groch 6 — do 8·—, Wyka 4·— do 4 50, Bobik 4·50 do 4·75, Hreczka 0·— do 0·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, Kukurudza nowa 0·— do 0·—, Chmiel za 56 kilo 45·— do 60 —, Koniczyna czerwona galic. 40·— do 48, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, Tymotka 18·— do 22·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei gotowy 12·75 do 13·—, spirytus na termina 11·25 do 11 75

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 14. września.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu odbyt był bardzo ograniczony z powodu niższych notowań tak na krajowych. jak i zagranicznych głównych rynkach zbożowych, a wyższych żądań sprzedających na tutejszym targu. Młynarze wskutek tego, o ile możności, z kupnem szczególnie pszenicy się wstrzymali.

Stan powietrza. W ubiegłej dobie padał chwilami deszcz — dziś rano pochmurno, opadu nie było.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763·0 mm.

Prognoza na dobę dnia 15. września br. (od północy do północy): Wiatr będzie przeważnie zachodni o średniej prędkości 3 m/sek.

Średnia temperatura obniży się do 12°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 80 %.

Chwilowy deszcz.

Dziś dnia 15. września: Nikodem. — Anftyma M.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. września.

Hotel Żorża. J. hr. Mycielski z Poznania, T. Horodyski z Komarowa, dr. L. Bąkowski z Warszawy, K. Krisch z Cieszyna, J. Jellinek z Litwy.

Hotel Europejski. E. Lortzing z Wiednia, A. Lauzan z Budapesztu, N. Urbanowski z Poznania, J. Olexy z Tarnowa, J. Zieniewicz z Daszawy, dr. Ehrlich z Przemyśla.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 we własny zarząd

HOTEL EUROPEJSKI

(we Lwowie plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

We Lwowie 1. stycznia 1895.

Z wysokim poważaniem

Albert Szkowron i Sp.

właść. Hotelu Europejskiego

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Lekarz chorób wewnętrznych i operator

Dr. Edward Pivel

mieszka obecnie przy ul. Sobieskiego l. 9 i ordynuje od 8—9 i od 3—5 pop.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 965

Dr. Kazimierz Podlewski

b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie

ordynuje od 11—12 i od 3—5

ul. Chorążczyzny 16.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu

mieszka plac Bernardyński l. 15 I. piętro.

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Karty podróżne do Ameryki północn.

dostarcza 7024

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ZEGLUGI PAROWEJ

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycya z Wiednia. Informacye bezpłatnie.

RONCEGNO

najsilniejsze, naturalne, żelazne i mineralne wody

zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie na: niedokrewność, błednicę, choroby skórne, nerwowe i kobiece, malaryę etc. 6743

Picie wody trwa przez cały rok.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 33 rok szkolny.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogli.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby wojskowej.

Jednoroczny kurs kupiecki dla uczniów szkół średnich pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do **przyjęcia i pomieszczenia**, tudzież prospektów dostarcza dyrekcya akademii **dla handlu i przemysłu w Gracu.**

7009 **A. E. v. Schmid**, dyrektor.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Kraj. Towarzystwo tkackie „PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szan. P. T. Publiczności sławne z dobroci czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE, BIELIZNĘ STOŁOWĄ

Siatkę do suszenia chmielu

itp., własnego wyrobu.

Krajowe Towarzystwo tkackie **„PRZĄDKA“** utrzymuje w Korczynie **przeszło 800 krosien** w ruchu, w Krośnie posiada własną fabrykę blichu i apretury, jedyną w kraju. Wyborną przędzę **sprowadza z pierwszorzędnych przędzalń.**

Składy płócien: 7162

We Lwowie: Centralny Bazar krajowy, ul. Karola Ludwika l. 5.
W Krakowie: Krajowy Bazar, róg ulicy Wiślnej i św. Anny.
W Krośnie: Krajowe Towarzystwo „Prządka“, Rynek, własny sklep.
W Tarnowie: Otto Foerster i Spółka.
W Wadowicach: Szymon Offner.
W Wieliczce: Antoni Mazurkiewicz.

Wyroby Krajowego Towarzystwa tkackiego „Prządka“ zaopatrzone są marką ochronną z wyobrażeniem przędki.

Nowo otworzony handel pod firmą:

JAN KOSNIERSKI

Lwów, ul. Akademicka l. 28

poleca 7001

NAJLEPSZE TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych Cartouche papierków, nieklejone, po niskich cenach. Zamówienia odwrotną pocztą.

Nowości w robotach ręcznych

tak zaczętych jak i wykończonych na pluszu. jucie, kanwie gobelinowej i congres, poleca w obfitym wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka l. 14. 7159

Ułatwienie 716

w poszukiwaniach nabywcy na cokolwiek, spólnika lub kapitału, obowiązku lub posady, partyi z posagiem lub stanowiskiem, dzierżaw i przedsiębiorstw rozmaitych, w poszukiwaniach sług wszelkiej kategoryi, nauczycieli, oficyalistów, kupna itp. **ułatwienie w polecaniu** wyrobów wszelkich przedsiębiorstw, firm, oraz wszelkich artykułów, produktów i towarów, **ułatwienie w doniesieniach** o zmianie lokalu lub firmy o otwarciu lub rozpoczęciu handlu, przedsiębiorstwa itp. podaje każdemu za **pomocą anonsów**, Biuro anonsów anonsów **„Impressa“** we Lwowie, ul. Sykstuska 30.

O rezultacie i skutku swej sprawy każdy może wiedzieć **rychło, bo do kilku dni.** Wystarczający adres: **„Impressa“** Lwów.

Wielka

Licytacya koni.

Począwszy od 26. września 1895 będzie się odbywać przez kilka dni sprzedaż około 500 sztuk wymusztrowanych koni wierzchowych i pociągowych na placu Misyonarskim we Lwowie.

Początek każdym razem o godzinie 8 rano.

Nabywający płacą także należytość stemplową [illegible] le skali III.

C. i k. komisya gospodarcza dywizyi trenu Nr. 11. 7142

Wszystkie 3% losy serbskie na 100 franków muszą być na mocy rozporządzenia rządu serbskiego przedłożone do odstemplowania na 2%.

Losy do odstemplowania przyjmuje za mierną prowizyą

Sokal i Lilien DOM BANKOWY i Kantor wymiany **we Lwowie.**

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała i poleca świeżo wydane
HOMILIJE
na niedziele i święta
całego roku
przez
ks. Antoniego Chmielowskiego
M. S. T.
(Str. 503 w wielkiej 8-ce.)
Cena egzemplarza **2 zł. 80 ct.**
z przesyłką o **25 centów** więcej.

Zarząd dóbr Strzałków p. Stryj
poleca 7084
pszenicę i żyto do siewu
doborowej jakości, w najlepszych odmianach, również sprzedaje: siewnik do nawozów sztucznych, siewnik szerokorzutny do zboża, 2 pługi Sacka do głębokiej orki, nową prasę ręczną do siana, słomy etc.

KOszule męskie, domowa robota, mocne, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·50, 1·75, 2·20, Kalesony podwójne, szyte, para 50 ct., 95 ct., złr. 1·10, 1·15, poleca **MAKS MÜHLFELD, Lwów Rynek l. 37.**
Zamówienia z prowincyi załatwia się jak najrychlej. 6644

Sw. Kazimierz królewicz Polski, patron młodzieży
Piękna fotografia w metalowych ramkach, wielkość 14/11 50 ct., w wielkim formacie 31/23 złr. 2·50. — Do nabycia w składzie książek do nabożeństwa i przedmiotów treści religijnych 7131
Wincentego Kuczabińskiego Lwów, Kopernika l. 2.
Na porto dołącza się 15 ct.

Ulica Akademicka **l. 3.**
Niniejszem mam zaszczyt najuprzejmiej Wielce Szan. Panom donieść, że swój zupełnie odrestaurowany i urządzony **Lokal przy ul. Akademickiej 3** **Salę jadalną i Pokoje do śniadań** z największym komfortem (na sposób pierwszo Europejski) z możliwemi dogodnościami.
Kuchnia prowadzona przez pierwszorzędnych kucharzy.
Najprzyjemniejsze potrawy na świeżem deserowem maśle, przez cały dzień gorące.
Bufet najwspanialej urządzony, suto wyposażony w same doborowe przysmaki. Co dzień zmienny wybór. Na niedzielę 15-go jako: w dzień nowego otwarcia następujący wybór, Kawior strachański, Homary, Szczupak, Sandacze w majonezie, Filety a Poland à la Marie Stuard, Liny i Indyki w sunsplku. Prosię nadziewane z rożna, Pularda i indyki ze sałatą francuską, Sarnia z sosem tatarskim, Szynka prasska i sielgcina domowa, Szynka westfalska, Kiełbasa brunszwicka, Salami włoskie i węgierskie. — Pstrąg i łosoś świeży. Marynaty, śledzie, Ostsee, pecztowe i pikant. Kapusniaczki i paszteciki francuskie. Sardynki francuskie. Europatwy. Krzyki. Dubelty i przepiórki z rożna. Sery przeróżne. Kanapki mięsne.
Piwo pilzneńskie tylko z browaru akcyjnego, wprost z beczki, o właściwej temperaturze. **Wina** przeróżne na miary i butelki austryackie, węgierskie, reńskie, francuskie i hiszpańskie. **Szampany** francuskie. Porter angielski. Pale-Ale. **Wódki**, przepyszne likiery, koniaki. Usługa skrzętna. Ceny niskie. Akomodacyi na obiady przyjmuję. Wielce Dziękuję przy tej sposobności Wielce Szanowni Panowie za dotychczasowe łaskawe względy, prosząc o dopuszczanie i nadal o poparcie, a starać się mojem usiłowaniem będzie zadowolić najwyrobniejsze wymagania. Polecając się do łaskawych usług, z głębokim szacunkiem, sługa uniżony
Jan Baczyński ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KLOZETY POKOJOWE po złr. 8·50, 17·— i 30·—, Wanny długie po złr. 15·— i 16·—, nasiadowe po złr. 6·— i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

RZĄDCA z chlubną rekomendacyą, na tantjemę (najlepszą rękojmię wzajemnego zadowolenia). Przeprowadza także organizacyę gospodarki i racyonalnej hodowli bydła za późniejszem wynagrodzeniem Adres: „Gospodarz“ poste restante Iwanczany koło Zbaraża. 980

KOCE, kocyki, kołdry, sokoli, chustki buciki, paletka, futra podróżne, kabzlówki, maszyny, tanio poleca handel Jaszczyszyna, gmach teatralny. 977

ZMIANA LOKALU. Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność iż przeniosłem swój magazyn obuwia na ulicę Sykstuską l. 6, wchód także przez hotel Imperial i hotel Grand w pasażu Hausmanna Nr. 9. — Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci. Z poważaniem *Józef Potocki.*

LEŚNICZY egzaminowany, lat 31, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę od 1. października pod adre- „A. B. 102“ poste restante Krempna, powiat Jasło.

BRZOSKWINIE. 5 klg. koszyk opłacony za zaliczką złr. 2·50, gruszki (Kaiserki) od zł. 2 do 2·50, śliwy stołowe 1·40 wysyła C. M. Teifer, Zaleszczyki. 988

PANNA z północnych Niemiec, katoliczka, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. **Panna Walter, Wrocław, Uferstrasse 23 b, I.** 987

AKADEMIK poszukuje lekcyi. Uniwersytet dla P. Pr. 982

POŻYCZKI na hipotekę udzielam. A. 33, poste restante Lwów. 985

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia

Bryndza
5-cio kilowa przesyłka złr. 2·28. Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany.

GŁÓWNY SKŁAD
NASION I ROŚLIN
J. STACHIEWICZA
we Lwowie plac św. Ducha l. 6
otrzymał znaczny transport
oryginalnych cebulek haarlemskich
i poleca
HYACENTY do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze, w różnych kolorach, z nazwiskami, 12 sztuk od 2 złr. 50 ct. do 5 złr.
— do pędzenia, w wazonach, bez nazwisk, 12 sztuk po 2 złr.
TULIPANY do wazonów, pełne, 12 sztuk 80 ct. 7178
TACETY najpiękniejsze, 12 sztuk 1 złr. 20 ct.
NARCYZY najpiękniejsze, 12 sztuk 1 złr. 20 ct.
KORONA CESARSKA (Fritilarya) 12 sztuk 3 złr. — raz
Crocusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy
w wielkim wyborze i po najtańszej cenie.
Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posyłki uskuteczniają się odwrotną pocztą. Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco.

Nowość! Nowość!
Pióra Stefansplatz
Nr. 566
z tak zwaną **aluminiową** powłoką, **znakomitej dobroci**, nadzwyczaj **trwałe**, odpowiednie **dla każdej ręki.** Znaczone EF, F i M.
CARL KUHN & Co.
I, Stephansplatz 6, Wien.
Rok założenia 1843. 7019

Doświadczonym środkiem prezerwatywnym podczas
epidemii cholerycznych
jest krajowa woda źródlana
Rohitsch-Sauerbrunner Tempelquelle.
Wysyła: J. Kaltenegger, Wien, XVIII/2 i Brunnerverwaltung Rohitsch Sauerbrunn. 7151

Liebe'go Wino Sagrada wzmocniony wyciąg z Cascara Sagrada (1 ctm. = gr. świeża kora) Smaczny ten środek domowy **nieszkodliwy** (żadne lekarstwo) reguluje bez złych następstw, używać go można dłużej i w każdym wieku, przez swe łagodne działanie zalecanym bywa przez wielu lekarzy zamiast silnie działających środków rozwalniających.
Do nabycia w całych i pół flaszkach we Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, H. Blumenfelda, J. Piepesa, A. Rappaporta, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego i J. Wewiórskiego. — Dla uniknięcia naśladownictwa, należy się żądać wyraźnie: **Liebe's S. W. das Original von J. Paul Liebe in Dresden u. Tetschen a. E.** 6778

Dr. Römplera Zakład leczniczy
w Görbersdorfie na Szląsku.
istniejący od r. 1875, zapewnia
chorym na płuca
najkorzystniejsze warunki leczenia przy umiarkowanych cenach. Prospekty gratis wysyła **Dr. Römpler.** 7139

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austro-Węgrzech.
R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.
Najlepsze regulatory z lanego żelaza
z płaszczami z blachy i patentowanem szamotowaniem, wykonane pojedynczo i luksusowo do ogrzewania **mieszkań, biur, szpitali, kasarń, kościołów, klasztorów** itd. itd.
Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.
Odznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach.
Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrwałość, najzupełniejsze zużytkowanie materyału palnego, znakomita regulacya w spaleniu. 7145
KUCHNIE przenośne z emaliowanemi niełamiącemi się tafelami.
Opalanie centralne, susznie, piece piekarskie.
Wzory i prospekta gratis i franco.
Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Ostrzeżenie! Od niedawna sprzedają rozmaite firmy liche naśladownictwa powyższych jedynie prawdziwych złocistych zegarków, przezco rozgłos, jakim się cieszą nasze wyroby uznane za znakomite, jest na szwank narażony. Ostrzegamy przeto każdego jak najusilniej przed kupowaniem lichych, nieużytecznych naśladownictw i oświadczamy niniejszem publicznie że prawdziwe, oryginalne, genewskie zegarki remontoar nabywać można jak dawniej tylko u p. **Alfreda Fischera, Wiedeń, I, Adlergasse 12,** a zresztą nigdzie więcej.

Galicyjskie masło
zakupuje **W. E. Forsell**
Gothenburg (Schweden).

Agentów
do rozprzedaży prawnie dozwolonych **losów** na spłaty ratami miesięcznemi (w myśl ustawy wedle artykułu XXXI. z r. 1893) poszukujemy pod bardzo korzystnymi warunkami. **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co. Budapest.** 7007

Wyborne, słodkie, górskie
winogrona
najprzedniejsze stołowe mieszane zł 2— **najprzedniejsze muszkatelki** wybrane zł. 3·— za 5-kilowy koszyk franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Alex. Adamovich
właściciel winnicy i zakładu prasowania gron w **Neusa z an der Donau** (Węgry)
NB. Interesenci otrzymają na żądanie katalog mego zakładu o amerykańskich tłoczonych gronach do 150 najszlachetniejszych gatunków franco. 70.5

Jako sekretarz i towarzysz
poszukuje miejsca u pani mówiącej po niemiecku, wykształcony mężczyzna, mogący złożyć kaucyę. Doświadczony zastępca w interesach. Engagement od 1. stycznia 1896. Zgłoszenia pod: **„Discretion verbürgt 3670“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wien, I.** Seilerstätte 2. 7148

Najnowsze
BARCHANY
białe i kolorowe,
Chustki wełniane Himalaja
poleca w wielkim wyborze
Skład płócien, szyfonów, bielizny stołowej i pościeli
Antoni Gudiens
we Lwowie, hotel Europejski
plac Marjacki 4. 7153

F. Höber,
Wielki handel drzewa.
Kattowitz O/S.

Popierajmy przemysł krajowy!
Główny skład fabryczny
chińskiego srebra
(Neusilberm)
grubo srebrzonego czystem srebrem
PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI
JAKUBOWSKI & JARRA
we Lwowie, Rynek 37
poleca: Nakrycia stołowe, kuchenne, naczynia galanteryjne dla domów prywatnych, restauracyj, cukierni, hoteli itd. — Dla kościołów i cerkwi: Monstrancye, relikwiarze, kielichy, kadzielnice, puszki dla komunikantów, Krzyże na ołtarz i procesyjne, berła, lichtarze mosiężne, z bronzu, złocone i srebrzone. Pająki i kinkiety dla salonów i sal towarzystw. — Przyjmuje reperacye, złoci i srebrzy. Ceny fabryczne, niskie, stałe. Za wyroby swoje otrzymała fabryka najwyższą nagrodę dyplom honorowy rządowy na Wystawie krajowej lwowskiej 1894 r. — a na Wystawie budowlanej lwowskiej w 1892 medal srebrny rządowy. 7112
Agentów po domach nie posyłamy żadnych

Znakomity musujący
Porter angielski
1 flaszka 70 ct., ½ flaszki 35 ct. przy większym odbiorze **franco do każdej stacyi kolejowej** poleca handel 7167
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

Fabryka kapeluszy i cylindrów
pod firmą 7140
ANTONI KAFKA
przedtem A. Koželoužek
we Lwowie Rynek 29 (przechodnia kamienica Andriolego) od strony OO. Jezuitów ulica Centralna l. 12
poleca na **sezon jesienny kapelusze i cylindry własnego wyrobu** w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach, jakoteż kapelusze i cylindry z fabryk **Habiga i Plessa w Wiedniu** w rozmaitych kolorach i fasonach po 5 złr. Kapelusze miękkie **Loden** z fabryki A. Pichlera w Graz, Chapeau-Claque atłasowe po zł. 5, 6 i 8. Cenniki gratis i franco.

Olszewskiego Biuro gazet
Lwów, ulica Kilińskiego 2
(obok kawiarni Wiedeńskiej) 7161
poleca wszelkie pisma europejskie i rozmaite kalendarze.

Samodzielne wodociągi
z głębokich źródeł, strumieni, dla miast miasteczek, gospodarstw. 661
POMPY
wszelkiego rodzaju buduje
A. KUNZ
Mor. Hranice (Weisskirchen).
Prospekty gratis.

Kapsułki
z olejku 6649
różano-santałowego
aptekarza Lahra z Würzburga
leczy cierpienia pęcherza moczowego bez wstrzykiwania **w kilka dniach.**
Prawdziwe z marką „Róża“.
Flakon złr. 2.
Gdzie ich nie ma, to wprost z głównego składu **C. BRADY w Kromieryżu.**
We Lwowie: apteka Jana Wewiórskiego.

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt. w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach Pawłowski & Osadca apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8.
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu“
Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 6306

TADEUSZ SOKULSKI
Lwów, Łyczakowska 54
Pracownia rzeźbiarska
wykonuje 7135
wszelkie ozdoby salonowe i kościelne.

Proszek na owady
niezawodny.
Zacherlinę i Scherffelinę
poleca
WOLF CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Uwaga. Przy użyciu Scherffelliny nie trzeba balonika, przezco wielkie zaoszczędzenie.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40 i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 7100
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Nagrodzona medalem srebrnym na wystawie we Lwowie.
„Dentipurina“
Dr. Koszutskiego
lekarza kobiet i dzieci
Proszek do pielęgnowania **ust, gardła i zębów.**
Główny skład:
Apteka P. Mikolascha, Lwów.
Cena za słoik ze sposobem używania **75 ct** 6736

Story automatyczne bez sznurów
same się zawijające
staną na każdem miejscu bez związywania nigdy nie ulegają reperacyi, zabierają bardzo mało miejsca a można je umieścić nawet pod karniszem, tak, że porą zimową okien otwierać nie potrzeba, by story spuścić. Zrobione są z płótna w najlepszym gatunku (Segeltuch) lub z osobliwej materyi angielskiej zwanej „Lancaster“, nader praktycznej a eleganckiej, którą można dobrać do koloru mebli, tapet itp.
Próbki na żądanie 7112
Fabryka storów i żaluzyj
J. Christofa, Lwów, ul. Jabłonowskich 9.

Mrs. Emily Reisner
pierwszy i najlepiej renomowany instytut guwernantek, założony w r. 1860, Wiedeń I. Seilerstätte 19 (wejście od Fichtegasse 2) poleca najzdolniejsze wychowawczynie zarówno wydoskonalone w językach jak i w muzyce, Niemki północne, Angielki, Paryżanki i Szwajcarki; dalej bony, damy do towarzystwa i Froeblanki do ogródków dziecinnych. 6331

6316 **Ból zębów**
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

Ślubne obrączki, Zaręczynowe pierścionki,
Korale prawdziwe od najtańszych do najwybredniejszych a to za sznurek od zł. 1·50, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15, 30, 40, 50 do 500 zł., zawsze u
J. DĄBROWSKIEGO
we Lwowie ulica Halicka 17.
Bukietowe szpilki, Bukietowe pierścionki

Najlepsze czarnidło na świecie!
Kto chce mieć **bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe,** niechaj kupuje
FERNOLENDT'a
CZARNIDŁO DO OBUWIA
c. k. uprzyw. fabryka założona w roku 1832 we Wiedniu. 6334
Wszędzie do nabycia.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje
nazwisko St. FERNOLENDT.

Pijcie tylko destylowaną wodę!
Patentowany
uniwersalny destylator
Email. domowy filter Nr. 1.
Największa ochrona przeciw cholerze!
Najprostszy sposób użycia. Najprostsza konstrukcya. Powinien się znajdować w każdym domu!
Cena złr. 14·50. 1 klg destylator złr. 1·40. 1 skrzynka złr. 1·—.
Podróżny kieszonkowy destylator złr. 3·60
za pobraniem pocztowem. 7134
O. LÖFFLER, Wien
Währinger Gürtel 81 w własnym domu.
Zdolni podróżni będą przyjęci.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej
EXSICCATOR
6 medali, 2 dyplomy i herb. 6233
Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp
Broszury ilustrowane wysyłam franco. **Agentów poszukuję.**
Adres dla pism i telegramów:
Exsiccator, Wien.
Ostrzeżenie. Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora“ herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast **Exsiccatora.**

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE
jako to:
Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —.35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek ·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.